sr. Francisco Różycki

GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.
Prenumeraty opłaca się z góry.
Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada.— Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.

Największy i najstarszy organ Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej

Naczelny Redaktor: JAN CHOROSNICKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban Nº. 842
Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
Rua Tibiriçá, 12. — Caixa Postal, 2295
Aderes Filji „Gazety Polskiej" w Ameryce:
A. S. WĘGRZYN
1134 Milwauke Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 46 | Kurytyba-São Paulo, 14 Listopada 1931 | Rok 40

Niepodległość Polski.
(11 LISTOPADA 1918)

Dzień zmartwychwstania naszej Ojczyzny zostanie wyryty w księgach historji ludzkości, niezatartemi głoskami.

Bo nie tylko to dla nas ważna data. W dniu tym została chociaż w części naprawiona krzywda, niesłychany gwałt, wyrządzony na żywym organiźmie narodu polskiego, a który w tak straszliwy sposób, pomścił się nietylko na samych sprawcach zbrodni, lecz zaciężył na losach świata i do dziś trapi ciężarem kryzysu ekonomicznego wszystkie państwa naszego globu, gdyż konsekwencją rozbioru Polski, była straszliwa wojna, która znów sprowadziła na ludzkie pogłowie, bezmiar klęsk toczący niby rak, wszystkie narody kuli ziemskiej.

Już wiele razy, historja, ta najlepsza nauczycielka życia, wykazała jasno, że istnieje sprawiedliwość, że istnieje pewna logika uczciwości i że jak w matematyce, dwa razy dwa, stanowią zawsze cztery, tak i w dziejach świata, każda zbrodnia, jako występek przeciw logice i porządkowi ustanowionemu przez Stwórcę, musi prędzej czy później wydać zatrute swoce. Lecz nietylko tego naucza nas wskrzeszenie Państwa Polskiego. Z pewną satysfakcją, patrzymy dzisiaj na okres niewoli. Na cóż się zdały Sybir, knuty, wyjątkowe prawa w państwie pseudo bojaźni bożej i przewrotna maksyma Austrji: «Divide et impera!»

Czy zatraciliśmy nasz język? Nie, nawet literatura nasza, nasza sztuka doszła do wyżyn okresu Złotego Wieku, przewyższając w wielu wypadkach, nietylko natchnionych wieszczów z epoki humanizmu, lecz nawet walczy o pierszeństwo z wielu literaturami narodów, potężniejszych, bogatszych, lecz zapasionych w dostatku i bogactwach. Czy może niewola, spodliła ducha narodu? Nie mówię o nikczemnych a nielicznych wyjątkach gdyż te tylko potwierdzają regułę. Ale gdy patrzymy na zbrojne wysiłki Legjonów Dąbrowskiego, walki z czasów Księstwa, rok 1831-y, 46-y, 48-y 63-i, czyż nie możemy z dumą stwierdzić, że nad naszą głową powiewa, «nieskalany nasz pióropusz biały».

Z prawdziwą chlubą możemy stwierdzić poawdziwość tych słów: «Upaść może nawet wielki naród, zginąć tylko podły». Lecz nie przyszedł kres lotu naszego Białego Orła. Duch wodza, który w ucisku stworzył legjony, wodza który natchnąwszy serca dziecinne, bezbrzeżną miłością, i wetknął w słabe niewieście dłonie niezwyciężony oręż, dla odparcia najezdnika, Duch wiecznie żywy i młody, Wielkiego Marszałka, żyć będzie między nami na wieki i za Jego przewodem, zerwiemy okowy z reszty naszych braci, jęczących pod ciężkim butem niewoli i przemocy. Obecnie wróg prowadzi podziemne knowania, tysiące piór maczanych w zatrutym inkauscie, szerzy potwarz, prowadząc zręczną nagonkę, której celem, wydarcie nam naszego morza, naszych odwiecznych rubieży. Lecz spać możemy spokojnie! W razie napadu, potroją się siły narodu, nasza emigracja rozrzucona po kuli ziemskiej dowiedzie raz jeszcze, że niema w swem łonie zaprzańców, zdrajców i samolubów. A gdyby żywi nie mieli siły to nawet popioły Ojców zmartwychwstaną i wezmą udział w zapasach, a z piersi całej Rzeczypospolitej, wydobędzie się jeden okrzyk: PRECZ Z ŁAPAMI OD POLSKIEGO MORZA!!! PRECZ OD NASZYCH GRANIC.

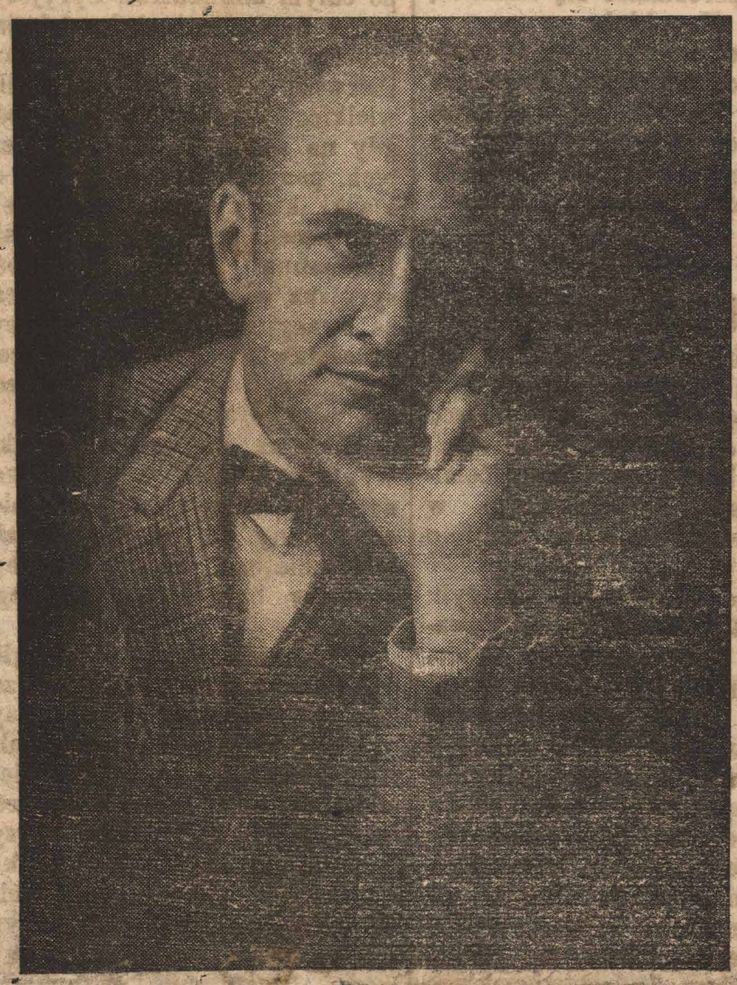

Minister dr. Tadeusz Grabowski, Poseł R. P. przy Rządzie Brazylijskim w Kurytybie.

Pan Minister Grabowski, upełnomocniony Poseł R. P. przy Rządzie Brazylijskim, mając do załatwienia kilka spraw urzędowych w S. Paulo i w naszym mieście, a rozporządzając zaledwie kilku wolnymi dniami, przybył na krótki pobyt do Kurytyby, myśląc również, że znajdzie sposobnośź uczestniczenia w naszem narodowem święcie. Niestety obchód został przeniesiony na niedzielę, co robimy zwykle, by znaczniejsza część ludzi pracy mogła uczestniczyć w obchodzie. Ponieważ obowiązki dyplomatyczne, powołują Pana Posła na dzień 15 go do Rio, przeto z żalem nie będzie mógł przeżyć z nami tak uroczystego dnia. Redakcja witając Pana Ministra, wyraża szczery żal, że Jego wysokie obowiązki nie pozwolą Mu spędzić z nami uroczystego dnia obchodu.

Pan Poseł przyjmował, w gmachu Konsulatu R. P., między 5—6 dnia 11-go, życzenia Kolonji Polskiej w Kurytybie, z okazji święta narodowego.

IMIENINY ZACNEGO KAPŁANA.

W piątek przypadają Imieniny Przewielebnego Ks. Stanisława Trzebiatowskiego Już lat 27, kochany nasz solenizant, dźwiga dzielnie ciężkie brzemię, jako proboszcz polskiego kościoła Św. Stanisława, dając przykład jako zacny Kapłan i dzielny obywatel, niesłychanej pracy, dzielności, uczciwości i poświęcenia bez granic. Żadne nasze poczynanie, żaden zamiar, nie był obcy naszemu zacnemu duszpasterzowi, a dowodem prawości, są owoce jego czynów, miłość owieczek, uznanie swoich i obcych i nawet szacunek wrogów. «Gazeta Polska» nie może pominąć tej daty, by nie złożyć swych życzeń, kochanemu Proboszczowi, dalszej pomyślności jak również owocnej pracy, przynajmniej przez drugi, równy pierwszemu okres.

Red. J. Ch.

Uwaga.

Zarząd ZAS'u zawiadamia że ostatnie dwie cyfry głównej wygranej «Loteria do Paraná», której ciągnięcie odbędzie się dnia 16 listopada b. r. stanowić będą o wylosowaniu sukni.
Sekretarz: Halina Sieciechowicz

Włochy.
Mussolini za rewizją traktatów

Mussolini miał w Neapolu mowę, która uczyniła wielkie wrażenie, w całym świecie, zwłaszcza że moment polityczny, jest bardzo ważny, gdyż wizyty Lavala w Washingtonie i Grandi'ego w Berlinie stanowią bardzo poważny punkt zwrotny w polityce świata. P. Mussolini, wyraził się że traktaty, powodujące, że jedne państwa są aż po zęby uzbrojone, a drugie nieszczęśliwe pozbawione możności bronienia się, są protokołem dyktowanym przez zemstę i strach, a nie sprawiedliwym traktatem pokojowym.

Anglja.
Echa ostatnich wyborów

Ostatnie wybory w Anglji stały się jedynym w historji tego państwa wypadkiem. Przewódcy stronnictwa laborystycznego przegrali wybory, a przeszedł tylko ich naczelnik Macdonald, który swymi rządami, zyskał sobie wszechświatową sławę, został ponownie wybrany, co świadczy o ciągłości, dawnej międzynarodowej polityki, Anglji, na polu ekonomicznem. W wyborach, brało udział 21.504 403 osób, czyli 78% upoważnionych. Tylko 59-iu posłów z opozycji, weszło w skład nowej Izby.

Jak możnaby zapobiec wojnom?

Znany lord d'Abernon, wygłosił przez radjo mowę, która była wypowiedziana na temat, co zrobiłby, gdyby był dyktatorem świata. Pomysłowy lord oświadczył że robiłby wszystko, by nie dopuścić do wybuchu wojny, lecz gdyby taka nastąpiła między dwoma państwami, wcielił by do pierwszych szeregów wojska, wszystkich dyplomatów, polityków, fabrykantów broni, którzy byliby posłani na pierwszy ogień. Później zabroniłby budowy łodzi podwodnych i wojennych aparatów lotniczych, a obciąwszy budżety na utrzymanie wojska, obróciłby te sumy, na uruchomienie i ulepszenie środków komunikacyjnych.

Konflikt Chińsko-Japoński

Generał Honjo, dowódca wojsk okupacyjnych japońskich oświadczył, że Chiny posiadają w Mandżurji 250 tysięcy regularnego wojska i 50 tysięcy ochotników, a także mogą rachować na pomoc i współdziałanie oficerów rosyjskich, gdy tymczasem cała armja okupacyjna japońska liczy zaledwie, 15.000 ludzi. Według ostatnich wiadomości z Pekinu, około 200 samochodów ciężarowych przyjechało, wioząc broń i amunicję rosyjsko-chińską granicą. Broń tę przysłała Rosja Chińczykom, celem uzbrojenia ochotników mających walczyć z Japończykami. W Mandżurji przyszło do walki, między oddziałem wojska japońskiego, a bandą chińską liczącą około 1000-a ludzi. Japończycy użyli swej artylerji, zabijając 100-u nieprzyjacielskich żołnierzy, a raniąc około 200-u.

Wojna Chiny wypowiedziały wojnę Japonji,

Kronika Telegraficzna

POLSKA.
Zaburzenia na Uniwersytecie w Warszawie.

Znów «sympatycznie» dla nas usposobiona agencja telegraficzna D. donosi o rzekomych rozruchach antysemickich na Uniwersytecie w Warszawie. Tymczasem «straszna» awantura w Krakowie» okazała się zwykłą sprzeczką między kolegami chciwemi wiedzy, którym brakuje materjału do sekcji, czego dowodem, że Wydział medycyny, funkcjonuje normalnie. Lepiej by było wyjawić ostatnie awantury w Berlinie. Zdaje się u nas o pogromach, nikt nigdy nie słyszał.

Polska pomaga Chinom.

Minister Spraw Zagranicznych nabył 40 tysięcy zastrzyków antydyfterycznych, które Polska posyła w darze Chinom, trapionym różnemi zaraźliwemi chorobami.

Hitlerowcy urządzają demonstracje na polskim terytorjum.

Oddział uzbrojonych Hitlerowców, niosąc narodowe niemieckie sztandary przestąpił granicę polską koło Leszna i urządził wrogą demonstrację przeciw Polsce. Wypowiedziano kilka namiętnych mów. Po uskutecznieniu tego bohaterskiego dzieła dzielni hakatyści, drapnęli co sił w nogach za granicę.

Odznaczenie krakowskiego profesora.

Towarzystwo Medycyny Legalnej, w Chicago udzieliło profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, drowi Leonowi Wacholdowi, dyrektorowi Instytutu Medycyny Legalnej, godność honorowego członka, za jego zasługi, który jest autorem więcej jak 150 dzieł naukowych o Medycynie Legalnej.

Zamknięcie Wydziału Medycznego

W sprawie zamknięcia «Wydziału Medycznego» na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jak już o tem donosiliśmy, sprawa przedstawia się następująco. Studenci medycyny, chrześcjanie i żydzi, biorą do sekcji trupy swych wyznawców. W ostatnim czasie zabrakło trupów żydowskich, więc studenci Izraelici sekcjonowali trupy chrześcjańskie, co wywołało żywe niezadowolenie między młodzieżą polską. Odbyły się nieco zbyt żywe manifestacje uliczne, które spowodowały, zamknięcie, Wydziału Medycznego.

Wieści z S. Paulo.

Podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa Polskiego w S. Paulo, w imieniu członków, składa serdeczne podziękowanie wszystkim zespołom Słowiańskim oraz ich Szanownym Zarządom, jako też autorom i amatorom scenicznym, którzy brali udział w upiększeniu zabawy słowiańskiej, również wszystkim razem pozratymcom Słowianom, którzy swoją obecnością uwiecznili dzień zabawy słowiańskiej, jako jedyny w swoim rodzaju i pierwszy w naszym mieście São Paulo.

A. Bocewicz.
Prezes T-wa Polskiego w S. P.

KORESPONDENCJA.

Nowy klub sportu i atletyki

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodaków, iż w dn. 30 października 1931 roku, został założony nowy Klub Sportu i Atletyki Polskiej, na terytorjum S. Paulo. W skład zarządn Klubu weszły poniżej podpisane osoby.

Cel pracy naszej polega na tem, aby skoncentrować naszą młodzież polską i aby podnieść ducha pracy oświatowej na obczyźnie. Tego ogniska brak dawał się odczuwać w tutejszej Kolonji Polskiej, gdzie młodzież pozostawała przeważnie luzem. Ażeby położyć kres martwocie, dziś młodzież wzięła się do dzieła. Zostało zwołane zebranie młodzieży, do Towarzystwa Polskiego przy ul. Tibiriça, 12, na które to zebranie, młodzież miała zaszczyt zaprosić Szanownego Obywatela Konrada Sadowskiego. Po przemówieniach Sz. Gościa, młodzież nabrała ducha i chęci do podniesienia się z bezczynności i postanowiła stworzyć silną organizację sportową, w której to organizacji, młodzież rozpocznie wspólną pracę, korzystną tak dla tutejszej młodzieży, jakoteż na chlubę naszej ukochanej Ojczyzny za morzem.

Zarząd Klubu Sportowego
Atletyki Polskiej:

Prezes — Andrzej Brenda
Wiceprezes — Piotr Lichtwelt
Skarbnik — Józef Grygalewicz
Sekretarz — Mieczysł. Zapolski
Wicesekr. — Miecz. Grygalewicz

Adres Prezesa:
André Brenda
Rua Carnot, 53
S. Paulo.

* * *

Dodatek do koresp. Klubu.

MOJE UWAGI

W S. Paulo istnieje już od paru lat «Klub Sportowy Polonia», zorganizowany przez pana C. Jucewicza, byłego wydawcę «Kurjera Polskiego w S. Paulo». Klub ten jednak rozwijał się bardzo słabo. Możliwem że z tej przyczyny, że pan Jucewicz, nigdy nie ogłaszał czynności swego klubu w pismach polskich, a więc nie był nim zainteresowany szerszy ogół polski, a nawet mało kto wiedział o istnieniu tego klubu. Druga przyczyna mogła mieć miejsce, że klub ten był trzymany zdala od wszelkich wspólnych prac z innemi organizacjami polskiemi, a szczególniej stronił od Towarzystwa Polskiego w S. Paulo, a nawet niektórzy członkowie klubu, nieprzychylnie odnosili się do tegoż towarzystwa.

Nowemu klubowi chwali się to, że zapoczątkował swoję pracę w gronie wielkiej rodziny polskiej, przy boku Towarzystwa Polskiego, gdzie też znalazł potrzebny dach nad głową, co jest wielkę pomocą dla młodej organizacji.

Drugie chwali się nowemu klubowi, że niema intecyj wszczynać żadnych polemik ni walk z dawnym klubem, pamiętny tej prawdy: «Szanujcie innych, a będziecie szanowani». Niezaprawia więc młodzieży do bezsensownej walki i płytkiej nienawiści, która nic dobrego nie przynosi dla stron walczących, a jest tylko błędna przywarą starszego społeczeństwa.

Dwa kluby, na tak wielkim obszarze São Paulo mogą istnieć i rozwijać się, a nawet może to mieć dodatnią dobrą stroną za sobą, że pokrewne sobie kluby mogą stawać do zapasów sportowych i przez konkurencję, doskonalić się, lub też nawet z czasem porozumieć się i zlać się w jeden silny klub.

Ze swej strony, życzę ze szczerego serca młodzieży zorganizowanej w sporcie, jak najlepszego rozwoju i zgodnej pracy, a to na pożytek samej młodzieży i na chlubę Imienia Polskiego!!

J. M. Holeski.

„Coś ciekawego!"

W dalszym ciągu mojej korespondencji w sprawie balu Słowiańskiego, będzie na miejscu wymienić główne osobistości, które wchodziły w skład Komitetu «Balu Słowiańskiego» w Towarzystwie Polskim w São Paulo.

Komitet Słowiański tworzyli: Pan A. Bocewicz, Prezes Towarzystwa Polskiego w S. Paulo. Władimir Neikirch prezes towarzystwa Rosyjskiego «Sojuz Ruskawo Obszczestwa» znany i szanowany działacz społeczny rosyjskiej kolonji w S. Paulo, nastąpnie pan Józef Niejedly, prezes towarzystwa Czecho-Słowackiego «Slavia», znany tu jako energiczny działacz w Kolonji Czeskiej. Następnie Prezes towarzystwa Jugosłowiańskiego «Primorje» działacz na terenie narodowym Jugosłowiańskim w S. Paulo, oraz kilku członków Towarzystwa Polskiego.

Na sali można było zaobserwować wielu gości pozamiejscowych, między innymi pana Józefa Kowalskiego z Santa Catharіny, Prezesa towarzystwa w Florianopolis, działacza społecznego na tamtejszym terenie.

Wyjątki z Przemowy Pana A. Bocewicza Prezesa Tow. P.

«Szanowni Bracia i Siostry Słowianie; czuję się szczęśliwy, że w imieniu członków Towarzystwa Polskiego, padł na mnie tak wielki zaszczyt powitać Was Bracia i siostry Słowianie jako gości zebranych poraz pierwszy pod skromnym dachem Towarzystwa Polskiego.

W imieniu członków Towarzystwa Polskiego, witam Was serdecznie Bracia i Siostry.

Dzień dzisiejszy, oby był dniem znamiennym dla kolonji Słowiańskiej w São Paulo, dniem porozumienia się i zrozumienia się i oby na tym silnym fundamencie opierała się dalsza wspólna praca dla dobra i rozwoju Kolonji Słowiańskiej w S. Paulo.

Życzeniem moim jest, by w Europie w tej kolebce Słowiańszczyzny, rychło została powzięta myśl wspólnej pracy wszystkich Słowian, nad budową wspólnego dobrobytu, jako praca jednej wielkiej rodziny słowiańskiej, co przyniesie wielką korzyść nietylko dla narodów słowiańskich, ale i dla dobra całej ludzkości.

Dzień dzisiejszy, niech będzie dniem nietylko milej zabawy tej wielkiej rodziny słowiańskiej ale niech będzie dniem w którym każdy z nas, opuszczając tę skromną salę zabaw, wyniesie ze sobą jaknajlepsze wrażenia i miłe wspomnienia» itd.

Na zakończenie Pan Prezes, wniósł okrzyk: «Niech żyją Słowianie!» Mowa Pana Prezesa została przyjęta burzą oklasków zebranych.

Dokończenie nastąpi w następnym numerze «Gazety Polskiej.» J. M. H.

Walka polskiego atlety z syryjskim.

S. Paulo 4—XI—1931.

Dnia pierwszego listopada, nie spodziewając się niczego, zajrzałem dla rozrywki do cyrku «Pavilhão Alcibiades». Jakaż była moja radość gdy dowiedziałem się, że do walki stają, nasz rodak Jan Gerbich i Syryjczyk Ruhmann. Wśród widzów znajdowała się znikoma ilość Polaków, razrzuconych pojedyńczo po całym amfiteatrze, Syryjczycy za to stanowi siedemdziesiąt procent zebranej publiczności. Pierwsze walki nie wzbudziły wielkiego zainteresowania, lecz gdy na arenę wystąpił Jan Gerbich, posypały się powitalne oklaski, które wzmogły się jeszcze więcej, przy ukazaniu się Ruhmanna, gdyż publiczność syryjska witała swego ulubieńca owacyjnie. Obaj zapaśnicy, przedstawiali się imponująco! Ruhmann jest szczuplejszy, lecz ma mięśnie lepiej rozwinięte, a Gerbich na pierwszy rzut oka wygląda silniej, a także jest sympatyczniejszy i harmonijniej zbudowany, na arenie jednak, widocznie czuł się osamotniony, co moży było i przyczyną jego klęski.

Gdy przełożony igrzysk ogłosił «Wolną Walkę» stają do zapasów, Ruhmann kampion syryjski i Gerbich kampion polski. Sędzią zapasów był Niemiec, nieznanego mi nazwiska, lecz wedle mych spostrzeżeń, darzył większą sympatją Syryjczyka, do którego odnosili się czule. W pierwszym pięciominutowym okresie walki Gerbich był ciągle górą. Brazyljanie i przynależący do innych narodowości, darzyli naszege rodaka większą sympatją, pobudzając go okrzykami zachęty. Publiczość syryjska milczała w przygnębieniu.

Po dwuminutowej pauzie, rozległ się gwizdek i rozpoczęła się walka na nowo. Gdy rodak nasz zwyciężał, zawrzała wściekłość w namiętnym Syryjczyku i przy zmaganiu się zapaśnicy padli na ziemię, gdzie zmagali się srodze aż wreszcie zdołali powstać. Rozjuszony Syryjczyk chwycił Polaka na ręce i dążył ku krajowi sceny, chcąc go wyrzucić poza obręb terenu walki. Oburzona publiczność zareagowała w hałaśliwy sposób i sędzia był zmuszony wyrwać naszego rodaka, z zdradzieckich objęć przeniewierczego Syryjczyka. Obaj zapaśnicy rozwściekleni, chwycili się, za szyje w żelazny uścisk i tak stali dysząc ciężko i dygocąc jakiś czas. Za chwilę Ruchmann, rzucił zemdlałego Gerbicha na ziemię. Publiczność, która pod wpływem zainteresowania, niebywałem widowiskiem zaciekłej walki, rzuciła się na scenę wiwatując na cześć pogromcy Gerbicha, zachowując się dość gwałtownie, tak że dla utrzymania porządku, musiała wkroczyć na scenę, straż bezpieczeństwa. Wreszcie puścił się ulewny deszcz, zmuszając zebranych, do schronienia się w domostwach. Wśród publiczności można było zauważyć sympatję dla naszego rodaka, z wyjątkie Syryjczyków, którzy z naturalnego rzeczy porządku, popierali swego ziomka. Smutnym jednak faktem jest, że Polaków, prawie nie było na igrzyskach.

Widz.

O dokładny adres.

Pan Paulo Romaszko w Ribeirão Preto — S. Paulo, proszony jest o podanie swego dokładnego adresu, ponieważ poczta zwraca nam z powrotem wysłaną na dawny adres «Gazetę Polską». Wydawnictwo.

W sorawie budowy kasarni dla straży ogniowej.

Nikt nie może zaprzeczyć, że Straż Ogniowa w S. Paulo, oddała wiele cennych usług mieszkańcom naszej stolicy, a między innymi także naszym ziomkom, co często dla braku wody, nie było zbyt łatwą rzeczą. Kasarnia jednak, to mieszkanie dzielnych strażaków, stary i ohydny budynek, położony przy ul. Anita Garibaldi, nie odpowiada wymogom miljonowego miasta, ani rzetelnym zasługom naszych «żołnierzy ognia». Już oddawna dyskutowano nad tem zagadnieniem; istnieją nawet wspaniałe plany... Lecz z powodu opłakanych stosunków finansowych Stanu, pozostały one na papierze, a straż w dalszym ciągu, mieszka w starej budzie. Obecnie powstał zamiar dokonać budowy za pomocą składek. Prawda że czasy nie są po temu, ale gdy wielkie firmy, a przedewszystkiem Towarzystwa Ubezpieczeń, łożą większe sumy, a każdy dołoży swą cegiełkę, wtedy ów papierowy zamiar Stanie się ciałem. Gorąco przeto polecamy, poparcie, tego dzieła, bodajby małym wysiłkiem naszym ziomkom!

Nieuczciwe wykręty właściciela samochodu.

Dn. 20-go października, przy zbiegu ulic Fagundes i Liberdade, został przejechany niejaki Vicente de Felice, przez samochód, l. 10.230, kierowany przez dra Alfreda Cecilia Lopes. Właściciel samochodu, gdy zoczył że ofiara jego nieostrożności, broczy we własnej krwi, na bruku ulicy, nie zatrzymał się, by udzielić rannemu pomocy, tylko w haniebny, a tchórzliwy sposób, uciekł ze zdwojoną szybkością. Pociągnięty do odpowiedzialności za życie nieszczęsnego, który oddał Bogu dacha po kilku dniach męczarni w szpitalu Lopes wyparł się bezczelnie wszystkiego, utrzymując, że wcale tamtędy w owym dniu nie przejeżdżał. W ręku jednak Vicentego, znaleziono, odłamaną klamkę od drzwi samochodu, a więc policja skonstatowała, idąc po nitce do kłębka, że samochód został świeżo naprawiony, przytem nagromadziła tyle dowodów obciążających, że proces, który rozpocznie się niebawem, musi się skończyć zasądzeniem winnego.

Kino-Teatr „Santa Cecilia".

Ulica Silva Jardim — Curitiba

Nową, a nader przyjemną niespodziankę będzie miała publiczność kurytybska, wkrótce bowiem nastąpi inauguracja nowego kinematografu dźwiękowego pod nazwą «Theatro Santa Cecilia», własności p. Joaquim'a de Oliveira Jor., który nie szczędzi wysiłków, aby to nowo powstać mające miejsce rozrywek uczynić godnym przybytkiem sztuki filmowej.

Ze swej strony p. Miraud Camargo de Amorim, ruchliwy dyrektor predsiębiorstwa, przyrzeka obszerną serję doborowych i luksusowych produkcyj dźwiękowych, pochodzących z najlepszych w świecie wytwórni.

Ceny wstępu, pomimo niezwykłej drożyzny filmów dźwiękowych, będą niebywale niskie. I tak:

Wstęp dla panów	2$000
T. zw. miea platéa	1$500
Panie i panienki	1$000
Galerja	1$000

Wobec powyższych cen, przystępnych nawet dla najmniej zamożnych, spodziewać się należy, iż nowopowstały kinoteatr Santa Cecilia stanie się niebawem miejscem wybranem amatorów tej sympatycznej i niczem niezastąpionej rozrywki wieczorowej.

DROBNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tem dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety". St.—

POTRZEBA AGENTÓW do zdobywania prenumeratorów dla „Gazety Polskiej". Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska", Caixa Postal 2295, São Paulo. St—

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej" w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmuje się od godz. 4 do 6 po południu. Rua Tibiriça, 12. St.—

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedyńczych numerów „Gazety Polskiej". Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Tibiriça 12, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł. St.—

Przyślijcie swoją małą fotografję, a zrobimy Wam duży, artystyczny, piękny portret. Adresować: FOTO ARTISTICA, Caixa Postal 2295, S. Paulo. Potrzeba agentów w każdej miejscowości. 46-51

Polska panienka, władająca językiem polskim i brazylijskim, przyjmie jakąkolwiek pracę, najchętniej do pracy domowej, lub do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Związku Polskiego, rua Tibiriça, 12, lub listownie na adres: „Gazeta Polska" Caixa Postal 2295, S. Paulo. 46-48 gr.

Mężczyzna w średnim wieku, żonatu, poszukuje jakiejkolwiek pracy fabrycznej, lnb jakaby nie była. Zna się też na ogrodnictwie. Szanownych Rodaków prosi o pomoc w wyszukaniu pracy. Łaskawe zgłoszenia do Związku Polskiego, rua Tibiriça, 12, lub na adres Gazeta Polska, Caixa postal, 2295, S. Paulo. 46-48 gr.

Zakład Krawiecki 46-49
Przyjmuje obstalunki na garnitury męskie
Ceny niskie — Robota gwarantowana
WINCENTY POGERSKI
Rua Dr. Rodrigo M. de Barros, 67
S. Paulo — Telefon 4—6012

Banco Allemão
TRANSATLANTICO
CENTRALA: Deutsche Ueberseeische Bank, BERLIN
Kapitał rezerwowy 44.7000.000 marek w złocie
FILJE W BRAZYLJI: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41
Caixa postal N. — Telefon 154—5.
Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre
FILJE: Chile—Uruguay—Perú—Hiszpanja.
Korespondenci po większych miastach tak w kraju, jak i zagranicą. Bank pośredniczy w tranzakcjach pieniężnych. Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficznie do Polski, Rosji i innych krajów w każdej walucie. Kupuje i sprzedaje waluty obce w milrejsach, dolarach, notach. Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. Przy większybh zleceniach zwracać się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.
Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.
Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Rodzina na szakier jest potrzebna do uprawy ziemi i do obchodzenia się z bydłem, drobiem i t. d. Odda się szakier ten jednoalkrowy pod wyłączną swobodą interesowanych. Szakier znajduje się w pobliżu Kurytyby, 1|2 godziny drogi od miasta. Informacje: Praça Santos Andrade Nr. 31 od południa do godz. 1-ej popoł. 46-do dr. rozp

Dziewczę do dziecka uczciwa, potrzebna od zaraz. Informacje u Państwa Drążków Av. Siqueira Campos (Botél) w Piekarni

Kronika Parańska

Curitiba.

Pomnik dla poety Gonçalves Dias.

W swoim czasie Meksyk ofiarował Brazylji pomnik króla Azteków, Cuahutemoc, który został odsłonięty w Rio de Janeiro w roku 1922-im. Dar ten, mający na celu, uczczenia pierwszego stulecia niepodległości naszego kralu, miał być odwzajemniony, gdyż obie Izby Parlamentu postanowiły odwdzięczyć się, stawiając w Meksyku, na jednym z głównych placów stolicy dawnego państwa Azteków, pomnik największego poety, pochodzącego z rasy amerykańskiej tubylczej, Gonçalvesowi Dias. Piękny ten projekt jak wiele innych uległ zapomnieniu. Obecnie, Towarzystwa Intelektualne z Parany zwróciły się do p. prezydenta Tymczasowego Rządu z prośbą o wykonanie zamierzonego pomnika. Tak więc z inicjatywy naszego Stanu, dług honorowy, zaciągnięty względem zaprzyjaźnionej Republiki, będzie prawdopodobnie spłacony.

Dzieła profesora Alfreda Andersena.

Towarzystwo Artystów Parańskich otworzyło uroczyście swój Pierwszy Salon Parański, w którym możemy podziwiać dzieła z dziedziny malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury. Postaramy się zaznajomić naszych czytelników z pracami wszystkich artystów, biorących udział w tej pięknej wystawie, lecz w tem miejscu pragniemy poświęcić kilka słów, pracom profesora Andersena, który jest wychowawcą dzisiejszego pokolenia malarzy parańskich i prawdziwym twórcą malarstwa naszego Stanu. Wystawę działalności malarskiej starego mistrza, możemy podzielić na dawne i obecne prace. Pierwsze składaią się przeważnie z portretów osób, które dziś nie znajdują się więcej między nami, gdyż nić ich żywota została przecięta, nielitościwemi nożycami Parki. I tak biją w oczy portrety ś. p. dra Dawida Carneiro, dra João Carlos Gutierez, dra C. J. T. Westermanna, oraz dra Pituya.

Ze żyjących parańczyków, widzimy portety panów: Constante Pinto, pułkownika Murici i Reinalda Lachado. Między widokami odznacza się zaszczytnie pejzaż przedstawiający Villa Velha i podobizna starego, tysiąc lat liczącego domu w Norwegji. Cały ten zbiór świadczy o wysokim artyźmie i nieznużonej pracy starego profesora.

Zniknęły płaszcze.

W hotelu Paraná pewien przyjaciel cudzej własności, zabrał dwom gościom płaszcze wartości 300 milrejsów i rewolwer.

Urząd telegraficzny zostanie przeniesiony.

Dokonuje się w szybkim tempie przerubkę w budynku Głównej Poczty, gdzie ma być przeniesiony Urząd Telegraficzny.

Zabłąkane dziecko.

W ubiegłą niedzielę, błądziło dwuletnie dziecko zanosząc się od płaczu po ul. 15 de Novembro. Jeden z pełniących swe obowiązki na tej arterji, strażników bezpieczeństwa, zaprowadził maleństwo na Centralę policji, gdzie zatrzymano je do czasu znalezienia rodziców.

Grom z nieba omało nie spalił domu.

Przed paru dniami piorun uderzył w dom własności wdowy Annity Zanicotti, położony przy ul. Silva Jardim, zapalając bieliznę, leżącą na jakimś starym meblu. Bezpośrednio przed uderzeniem gromu, znajdował się na strychu mały chłopak, który wyszedł jednak jakby tknięty przeczuciem. Mieszkańcy domu nie zauważyli nawet wypadku, dopiero sąsiedzi, widząc kłęby dymu, wydobywające się z dachu, pobiegli i zwrócili uwagę właścicielki, na niebezpieczeństwo. Zaalarmowana straż ogniowa, przybyła natychmiast i stłumiła pożar w zarodku.

Walka z nieupoważnionymi sprzedawcami losów

Policja zabrała się na ostro do dokuczliwych sprzedawców losów loteryjnych, którzy nakształt wstrętnego robactwa, dokuczają porządnym ludziom. Nieraz człowiek, zasiądzie z miną amerykańskiego miljardera, by za ostatnie 200 rejsików, wypić spokojnie filiżankę czarnego płynu, a zaraz zjawia się wstrętny osobnik, lub bo gorsza, kulawa niewiasta i trzymając w brudnej łapie, pakę zatłuszczonych losów, namawia nieszczęsnego, łypiąc przeraźliwie oczami, na kupno jakiegoś napewno mającego wyjść losu, tak, że dla świętego spokoju, człek połyka swą nabytą mozolnie kawę i ucieka, gdzie pieprz rośnie. Takiemu czyszczeniu miasta z dokuczliwych «mosquitów», musimy z całego serca przyklasnąć.

„A Tarde nie jest więcej organem Partji Liberalnej

Z racji wystąpienia ze Stronnictwa Liberalnego, dra Antonio Jorge Machado, dziennik tutejszy «A Tarde» oświadcza, że z powodu solidarmości z swym założycielem, przestaje być organem wspomnianego stronnictwa, nie zmieniając przytem ani na jotę, swych liberalnych zasad.

Wypadek samochodowy

Na rogu utworzonym przez ulice Avenida Vicente Machado i Desembargador Motta, rozwydrzony samochód, wyrżnął w Bogu ducha winne drzewo. Zręcznemu szoferowi, odebrano, kartę pozwolenia.

Nieszczęśliwy wypadek

Gdy w ubiegły wtorek, robotnik kolejowy Theobaldo José Bastos, chciał się udać do swej roboty, został pochwycony przez manewrującą lokomotywę, która zmiażdżyła mu nogę. W szpitalu, kędy odwieziono nieszczęsnego, dokonano amputacji rannej nogi, lecz stan iego budzi poważne obawy.

Głupców nie trzeba siać...

Niesmaczny kawał z pakietem pieniędzy, powtarzany do znudzenia, przez mało pomysłowych oszustów, udał się znów. Stary, bo 70 lat liczący João Stocco, maszerował sobie z miłego Pilarzinha do miasta. Po drodze spotkał go nieznany dobroczyńca i zaproponował by ów zaniósł do rozmaitych zakładów dobroczynnych pakiet zawierający 6 kontów. Za tę przysługę ofiarował niewinnemu Stoccowi bagatelkę, bo zaledwie 1000 milrejsów. Niezby roztropny Stocco przystał w tej chwili na interes, lecz niedowierzający nieznajomy, zaprowadził ubogiego w duchu Stocca do katedry, gdzie obaj złożyli straszliwą przysięgę, że się wzajemnie nie oszukają. Chytry nieznajomy, nie chciał jeszcze oddać pakietu prostaczkowi Stoccowi, lecz zażądał jeszcze 3-ch kontów, jako kaucji, że polecenia jego dostojnej osoby zostaną dokładnie wykonane. Maluczki w mózgu Stocco, pobiegł skwapliwie do przyjaciela, którego adresu w tych ciężkich czasach niestety nie znamy i pożyczył od niego 2:400$000. Przebiegły nieznajomy dał się ubłagać i przyjął wspaniałomyślnie kaucję. Gdy Stocco posiadł upragniony pakiet, pobiegł do domu i otworzył go. Lecz jakież było przerażenie niedoświadczonego starca, gdy wewnątrz znalazł tylko stare dzienniki!!! Na domiar, gdy w kilka dni, wyszedł na drogę, by udać się do Kurytyby, by wyznać wszystko opiekuńczej policji, spotkał tego samego przemądrzałego nieznajomego, który z najgrywaniem, chiał mu przypiąć «złoty» medal za zasługę.

Nadanie obywatelstwa Kurytyby zasłużonemu malarzowi.

Pan prefekt Kurytyby wręczył zasłużonemu malarzowi, o którego pracach wspominaliśmy powyżej, prof. Alfredowi Andersenowi, dyplom obywatelstwa naszej stolicy. Przy tym uroczystym akcie, znajdowało się wiele osób, bądź to przedstawicieli władz, bądź przyjaciół i znajomych. Profesorowi Andersenowi składamy życzenia z powodu tak zaszczytnego, lecz w każdym razie zasłużonego odznaczeuia.

Śmierć ofiary napadu.

W szpitalu zmarł kupiec syryjski Jorge Saruf, człek niewytrzymały o dźwięcznem nazwisku, któremu zadał rany, przed paru dniami, jak zresztą donosiliśmy, na fazendzie Rio Grande koło S. José dos Pinhaes, dzielny lecz nie miły przy bliższem poznaniu, Francisco Machado.

Dr. Antonio Machado Lima wystąpił z Stronnictwa Liberalnego Parańskiego.

Znany i powszechnie szanowany w Kurytybie polityk, syn wielkiego prezydenta Vicentego Machado i brat znakomitego dziennikarza dra Caia Machado, naczelnego redaktora «O Dia», wystąpił z Parańskiego Stronnictwa Liberalnego.

Gwałtowny Amadeu.

Że miłość szczególnie zaspokojona szybko przemija, świadczy fakt, który zdarzył się na ruchliwej w swoim rodzaju!! lecz nie miłej do zamieszkania ulicy Westphelen. Niejaki Amadeu Luis Dias, spotkał ukochaną niegdyś przez się niewiastę i zoczywszy ją niespodziewanie, gdy wszystkie słodycze wspólnego niegdyś pożycia, stanęły mu jak żywe oczach, nie mogąc pohamować się, palnął swą niegdyś ubóstwianą, żelazną rurą w twardą głowę. Na krzyk poczęstowanej takim specjałem kobiety, nadbiegł nieprzyjaciel wszelkich indywidualnych poczynań, srogi policjant, który w dość zaciekły sposób, puścił się za szybkonogim Amadeuszem. Zrazu czuły loweans wygrywał bieg uliczny, lecz później został przychwycony i osadzony w kojcu.

Paranaguá.

Odwiedziny krążownika

Dn. 28-go października, o 11 godz. krążownik «Bahia», należący do brazylijskiej wojennej marynarki, zawinął do portu w Paranaguá, a inne towarzyszące mu statki «S-ta Catharina» i «Para» udały się do Portu «S. Francisco» by oczekiwać tam, na przybycie swego flagmańskiego okrętu. Dowódca eskadry, jest to Parańczyk kap. Tancredo de A. Gomes, urodzony w Assunguy de Cima. Pan kapitan w towarzystwie 18 u oficerów, przybył w odwiedziny do Kurytyby.

Ponta Grossa.

Wojowniczy muzykant

W nieoświetlonej części Ponta Grossy, zwanej Villa S-ta Rita, muzykant 13-go pułku piechoty, Floriano da Silva Vieira, pokłócił się z budowniczym, Eliasem Hoffmannem, a mianowicie o budowę domu. Po kłótni, ognisty muzykant, wyszedłszy z domu, wyjął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów, przyczem jedna kula uwięzła budowniczemu w łydce. Waleczny muzykant, po dokonaniu tego bohaterskiego czynu, zwiał kędy pieprz rośnie.

ZE ŚWIATA

Czechy.

Konferencja bankowa.

Z początkiem b. m. odbyła się w Pradze konferencja rzeczoznawców w sprawach bankowych, z współudziałem przedstawicieli wszystkich średnio-europejskich państw. Celem obrad było podniesienie handlu i sprawy finansowe, oraz najskuteczniejszy sposób zwalczania przełomu gospodarczego.

Niemcy.

Minister Grandi w Berlinie.

Włoski minister dla Spraw Zagranicznych dr. Dino Grandi, został przyjęty na specjalnem posłuchaniu przez prezydenta Rzeszy, Hindenburga, w dniu 26 p. m. Przed audjencją p. Grandi zaprosił przedstawicieli miejscowej i zagranicznej prasy, którym udzielił zbiorowego wywiadu. Jako najważniejszy problem, według słów włoskiego gościa, można uważać sprawę konferencji rozbrojeniowej. Co się zaś tyczy kwestji spłacania długów, zaciągniętych i powstałych z powodu wojny, minister włoski oświadczył, że już w czasie posiedzenia Ligi Narod«w, wyłożył w tej sprawie punkt zapatrywania Włoskiego Rządu, a któremu wzmiankowany Rząd pozostanie wierny. Tego dnia popołudniu, udał się p. Grandi z małżonką samochodem do Poczdamu, by zwiedzić, znajdujący się tam, historyczny zamek królewski. Urzędowe uroczystości zakończyły się bankietem w włoskim Poselstwie, w którym obok kanclerza Rzeszy i członków gabinetu, brali udział przedstawiciele władz. Komunikat urzędowy, który został wydany wieczorem donosi, że minister Grandi wspólnie z kanclerzem Rzeszy, przedyskutowali w sposób nader przyjacielski, wszelkie problematy, odnoszące się do spraw ekonomicznych i politycznych, przychodząc do konkluzji, że w celu odrestaurowania świata, pod względem politycznym, konieczną jest praca wszystkich zainteresowanych narodów, oparta na zodopólne zaufaniu i poważaniu się wzajemnem.

Znikły w dziwny sposób.

Z niemieckich bałtyckich portów zniknęło 17 okrętów handlowych niemieckich. Przypuszcza się, że wzmiankowane statki, uciekły do Sowietów.

Śnieg.

Jak już donosiliśmy, spadł niedawno w Niemczech pierwszy śnieg. Berlin został pokryty na kilka godzin całunem śnieżnym, co mu nadało przynajmniej w ten sposób pozór niewinności. W Bawarji, śnieg padał przez przeciąg 6 godzin; w Monachjum śnieg leżał na grubość 17 cali; w Południowej Bawarji komunikacja została utrudniona, a w Alpach uniemożliwiona.

Szpiegowanie przemysłu.

W miejscowości Bitterfeld, uwięziono czterech robotników, zajętych w fabryce farb, pod zarzutem szpiegowania sekretów fabrykacji, na korzyść jakiegoś zagranicznego mocarstwa. Niedawno aresztowano, ludzi z tego samego zakładu przemysłowego pod identycznym zarzutem.

Powietrzne jazdy „Zeppelina"

Olbrzymi balon sterowniczy «Graf Zeppelin» powróciwszy z ostatniej podróży z Brazylji, ma zakończyć tegoroczny cykl podróży, małą wyprawą naokoło Szwajcarji. Dotychczas balon zrobił w tym roku 350 tysięcy kilometrów drogi w powietrzu. Komendant aerostatu dr. Eckner znajduje się obecnie w Stanach Zjednoczonych, w celu zorganizowania stałej linji powietrznej komunikacyjnej, między Europą a Stanami Zjednoczonemi.

Zagraniczne długi Niemiec.

Zagraniczne długi Niemiec wynoszą około 29 miljardów marek.

Francja.

Konflikt.

W Nizzy przyszło do poważnego konfliktu między faszystami i ich przeciwnikami, którzy napadli na włoski i angielski konsulat, lecz zostali rozpędzeni przez policję. Rząd francuski przeprosił poszkodowane Rządy.

Powrót p. Laval'a.

Prezes ministrów francuskich p. Laval, wrócił dnia 3 b. m. z swej podróży do Stanów Zjednoczonych. W tym samym dniu p. Laval, odbył konferencję z niemieckim posłem, który posiada odpowiednie pełnomocnictwa od prezydenta Rzeszy. Zdaje się, że omawiano sprawę zredukowania świadczeń, według planu Younga.

Oddział Krawiecki
w zakładzie detalicznym
RHEINGANTZ
wykonuje ubrania podług miary w 48 godzinach i po cenach najniższych. Ul. José Bonifacio, 115
45/52

Włochy.

Mussolini odziedziczył miljon lir.

We wrześniu br. zmarł w Como kapitalista Revet, który w dowód swego uwielbienia, dla wielkiego męża stanu, zapisał mu testamentem, miljon lirów. Mussolini, rozdał te pieniądze między różne zakłady dobroczynne.

Finlandja.

Zniesienie „suchego prawa"

Rząd finlandzki przygotowuje plebiscyt, który ma rozstrzygnąć czy ograniczenie wolności używania gorących napoi, ma być zniesione.

Turcja.

Kto może kierować samochodami?

Rada miejska w Konstantynopolu, z powodu zdarzających się ustawicznie wypadków samochodami.

Potrzeba zaraz dziewczynki w wieku od lat 12. Praça Santos Andrade n. 31.

Palmas.

Bandytyzm na granicy Parany

Delegat policji z Palmas, prosił o nadesłanie z porto União oddziału żołnierzy, na pomoc, przeciw bandytom, którzy pod wodzą niejakiego Cyprjana Moreira, niepokoją okręg Mangueirinha.

Guarapuava.

Napad bandycki

W niewielkiej odległości od Guarapuawy, banda rabusiów, pod wodzą Manoela Bello, napadła na grupę robotników, zajętych przy drodze.

Bez pomocy Polski --
Gdańskowi grozi katastrofa.

Gdańsk. — W związku z rozwojem kryzysu gospodarczego następuje stopniowe bardzo charakterystyczne otrzeźwienie opinji publicznej Gdańska.

«Danziger Neuste Nachrichten», jedno z tych pism, które przez swą agitację antypolską najbardziej się przyczyniło do pogorszenia się atmosfery polsko-gdańskiej w jednym artykule, poświęconym możliwości sanacji gospodarki i finansów Wolnego Miasta, dochodzi do wniosku, że żaden program sanacyjny gdański nie przyniesie realnej pomocy Wolnemu Miastu, jeśli Polska nie poprze Gdańska pod względem gospodarczym. Pismo wymienia szereg środków, które, jego zdaniem, mógłby Rząd polski zastosować, celem udzielenia Gdańskowi pomocy. Jako jeden z tych środków wymienia dziennik udzielenie przez Rząd polski obywatelstwu gdańskiemu premij eksportowych i różnych opłat eksportowych. Pomoc taka powinna być przejściowa i nie pociągnąć za sobą żadnych konsekwencyj politycznych.

Pismo przyznaje również, że gdańskie życie gospodarcze we własnym interesie nie będzie mogło zrezygnować z szeregu polskich pracowników na terenie Gdańska pracujących i wysuwa myśl, ażeby Polska poparła gdański fundusz bezrobocia przez pewną subwencję dla pozostawienia pewnej ilości pracowników polskich na posadach w Gdańsku.

Dalej pismo wyraża opinję, że między Polską a Gdańskiem powinny nawiązać się rokowania rzeczowe, które mogłyby się odbywać na platformie gospodarczej, bez łączenia ich z zagadnieniami politycznemi. Polska mogłaby dopomóc więcej, niż wszystkie programy oszczędnościowe i redukcyjne. Zdaniem dziennika, zalecenia genewskie dają ku temu podstawę.

Widocznem jest, że gdańskie koła polityczne zaczynają powoli rozumieć, iż kontynuowanie dotychczasowej polityki sabotażowej musi pociągnąć za sobą katastrofę dla Gdańska.

* * *

W związku z pogorszeniem się kursu marki niemieckiej powstał w Gdańsku popyt na złote. Kupiectwo gdańskie wyraźnie stwierdza, że złoty polski jest jedną z najlepszych walut na świecie.

Projekt ustawy o badaniu lekarskiem nowożeńców.

Warszawa. — W najbliższych dniach rozpatrywany będzie w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt ustawy o obowiązkowych badaniach lekarskich osób, wstępujących w związki małżeńskie. W konferencjach wezmą udział naczelnicy wydziałów zdrowia w urzędach wojewódzkich.

Według projektu ustawy, urzędnicy stanu cywilnego obowiązani będą domagać się przed udzieleniem ślubu, zaświadczenia lekarskiego o zdrowiu zarówno mężczyzny, jak i kobiety, a jeśli która z tych osób cierpieć będzie na chorobę zakaźną, nie otrzyma ślubu. Ukrywanie choroby przez nowożeńców, czy też lekarza, karane będzie więzieniem.

Kara więzienia grozić będzie również urzędnikom stanu cywilnego, którzy udzielają ślubu mimo stwierdzenia choroby.

500.000 dolarów ukrytych w sukni dziwaczki

New Jork. — U pewnej 93-letniej staruszki zauważyła jej pielęgniarka ukryte w sukni banknoty w wysokości pół miljona dolarów (8 miljonów milrejsów). Jak się okazało, staruszka pieniądze te nosiła przy sobid od 30 lat. — Pozatem odkryto w jej mieszkaniu dalsze 40 tysięcy dolarów, ponadto obligacje wartości 50.000 dolarów, wielką ilość biżuterji, oraz 70.000 dolarów, które staruszka odziedziczyła niedawno. (Łączną sumę, która staruszka posiadała, oprócz biżutreyj, w swoim domu, równa się 9 miljonów 560 tysięcy milrejsów).

Owa staruszka, która zdołała przez tak długie lata ukrywać przy sobie tak znaczny majątek, uchodziła przez całe życie za dziwaczkę.

Pielęgniarka, na widok tego skarbu napewno też zgłupiała, gdyż w przeciwnym razie czekałaby w milczeniu dotąd, aż jej staruszka «zapisze» majątek i pojedzie na łono Abrahama.

Święto Kazimierza Pułaskiego w Ameryce.

W niedzielę dn. 11-go z. m. prezydent Hoover wezwał ludność Stanów Zjednoczonych Am. Półn. do uczczenia 152-ej rocznicy bohaterskiej śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego, który położył życie za wolność Ameryki w wojnie rewolucyjnej. W pięknej i serdecznej odezwie do narodu amerykańskiego mówił prezydent Hoover między innemi:

«Ponieważ hr. Kazimierz Pułaski, dzielny oficer i świetny kawalerzysta, wygnany za swe patrjotyczne wysiłki dla obrony wolności własnej ojczyzny, ofiarował swą szablę Stanom Zjednoczonym w r. 1777, został potem mianowany generałem brygady w armji kontynentalnej, w uznaniu za zachowanie się w bitwie pod Brandywine, zaś w r. 1778 zorganizował legjon ochotniczy, złożony z jazdy i piechoty, którym dowodził chwalebnie i wziął wybitny udział w południowej kampanji...

«Ponieważ dnia 11-go października przypada 152-ga rocznica śmierci tego bohaterskiego oficera, któremu nie było danem oglądać triumfu sprawy za którą padł — przeto ja Herbert Hoover, prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. wzywam naród, aby w niedzielę dnia 11-go października uczcił pamięć generała brygady, Kazimierza Pułaskiego, przez urządzenie nabożeństw i ceremonij w miejscach publicznych i nadto, aby w dniu tym flagi Stanów Zjednoczonych były wywieszone na wszystkich rządowych budynkach Stanów Zjedn.»

W odpowiedzi na to orędzie, prezes Związku Sokolstwa Polskiego, Adam hr. Zamoyski, wysłał do prezesa Sokolstwa Polskiego w Ameryce, dra Teofila Starzyńskiego, nast. depeszę:

«W dniu 152-ej rocznicy bohaterskiego zgonu Kazimierza Pułaskiego, bojownika o wolność Polski i St. Zjednoczonych Ameryki, proszę być rzecznikiem naszych wiernych i szczerych uczuć pod względem odwiecznej sojuszniczki».

Uniwersytety amerykańskie
wprowadzają wykłady języka polskiego

Jak donoszą z Chicago, władze uniwersytetu de Paul, w którym wykładany jest od wiosny b. r. język polski, postanowiły utrzymać katedrę tę na stałe, zachęcone pomyślnemi wynikami, jakie do tego czasu pod tym względem osiągnięto — o ile oczywiście zgłosi się odpowiednia liczba słuchaczy. W porównaniu do języka francuskiego, hiszpańskiego i niemieckiego, poziom nauki języka polskiego w tym uniwersytecie jest daleko wyższy. Władze uniwersyteckie skłonne są obecnie otworzyć pewną ilość klas o niższym poziomie nauczania, przystosowanego do słuchaczy z mniejszem wyrobieniem w języku polskim.

W obecnem półroczu wykłady języka polskiego stanowić będą dalszy ciąg poprzednich wykładów i obejmą wyższe szczeble nauki, aż do historji i literatury polskiej włącznie. Wykładana będzie również dwa razy w tygodniu retoryka. Dziekan fakultetu nauk wyzwolonych, Eagan, odnosi się do wykładów języka polskiego z wielkim zapałem i twierdzi, że niedługo i inne uczelnie wyższe wprowadzą również katedry polskie u siebie, na razie zaś czuje się dumnym z tego, że właśnie uniwersytet De Paul pierwszy to uczynił.

W interesie młodzieży polskiej leży, oczywiście, korzystanie z tej katedry, gdyż język polski został równouprawniony z innemi językami, wykładanemi w uniwersytetach, a także i dlatego, że w wyższych szkołach miejskich, które są liczne, rozpocznie się w bież. roku nauka języka polskiego, trzeba więc będzie większej ilości jego nauczycieli. Dodać należy, że chicagowskie władze szkolne nie chcą przyjmować nauczycieli języka polskiego, nawet dobrze wykwalifikowanych, z Polski, lecz wolą angażować nauczycieli wykształconych na ziemi amerykańskiej.

Kat Polski p. Maciejowski wydaje swe pamiętniki w --- Londynie.

Jak donoszą z Warszawy, wykonawca wyroków śmierci w Polsce kat Maciejewski napisał pamiętniki. Podobno firmy wydawnicze polskie nie wykazały wielkiego zainteresowania tem dziełem i p. Maciejowski zwrócił się do jednej z firm wydawniczych w Londynie.

Chirurg
operujący w stanie szaleństwa.

Jeden z lekarzy francuskich opowiada, o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się przed paru laty w klinice paryskiej. Oto pewien młody profesor, który wsławił swe nazwisko niezwykle śmiałemi a udałemi operacjami, wykazywał objawy niezwykłego zdenerwowania w dniu, w którym właśnie miał rozpocząć u chorego otwarcia jamy brzusznej. Operacja wymagała ogromnego spokoju i skupienia.

W trakcie operacji profesor przerwał nagle pracę i zwróciwszy się do stojącego za nim asystenta, zawołał w dziwnym podnieceniu: «Nie mogę przecież krajać tym brudnym nożem. Proszę mi dać natychmiast moje instrumenta ze złota!»

Obecni na sali lekarze i pielęgniarki patrzyli ze zdumieniem na chirurga, nie wiedząc, jak się zachować. Asystent jego jednak, który od pewnego czasu podejrzewał stan umysłowy swojego szefa, rzekł do niego: «Posłałem już po instrumenta; przyniosą je lada chwila. Narazie musimy posługiwać się temi, które mamy pod ręką».

Chirurg operował dalej, lecz dwukrotnie jeszcze podczas swej pracy donośnym głosem dopominał się o «swoje złote instrumenta». Z trudem udało się asystentowi uspokoić profesora. Operacja skończyła się wreszcie szczęśliwie i tylko należało jeszcze zrobić kilka szwów, gdy chirurg dostał nagle zupełnie już formalnego ataku szału. Trzymany w ręce instrument rzucił z wściekłością na ziemię i zaczął jak opętany biegać po pokoju. I teraz obecni zdali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło pacjentowi. Przemocą wprowadzono lekarza z sali operacyjnej, a asystent dokończył kilku szwów, które należało jeszcze zrobić.

Była to ostatnia operacja sławnego chirurga, którego choroba umysłowa okazała się nieuleczalną. Dziwnym zbiegiem okoliczności operacja ta, wykonana wśród tak osobliwych warunków, była pod względem technicznym jedną z najdoskonalszych, jakie chirurg ten wykonał w swem życiu.

Dożywotnie więzienie za uszkodzenie linji telegraficznej.
Wyrok sądu doraźnego w Borysławiu.

Borysław. — Tocząca się rozprawa w sądzie doraźnym w Samborze została zakończona. Mikołaj Sołtysiak został uznany winnym wyrokiem sądu doraźnego współwiny w zbrodni z § 589 ustawy karnej za uszkodzenie telegrafu na karę dożywotnego więzienia. Wyrok prawomocny.

Jak wiadomo Sołtysiak wraz z 19-letnim Michasiem przecięli druty telefoniczne w Hubicach koło Borysławia.

Przeciwko Michasiowi jako niepełnoletniemu rozprawa odbędzie się w trybie zwyczajnym.

Proces o śmierć 75 niemowląt.

W «I. K. C». z dnia 12 ub. m. czytamy:

«W poniedziałek rozpocznie się w Lubece olbrzymi proces przeciwko trzem lekarzom i jednej pielęgniarce, oskarżonym o spowodowanie śmierci 75 niemowląt. Proces odbędzie się w dużej sali gimnastycznej, gdyż sala sądowa okazała się za szczupła. Oskarżonymi są prof. dr. Deycke z lubeckiego szpitala, prof. dr. Klotz, lekerz szpitala dziecięcego, starszy radca Dr. Alstad kierownik miejskiego instytutu zdrowia i pielęgniarka Anna Schntze.

Sprawa lubecka byia głośną w całym świecie. Przypominamy ją ppkrótce. Z końcem 1929 r. postanowiono zastosować w szpitalu dziecięcym odżywkę przeciwgruźliczą Calmeta. Preparatu dostarczył instytut Pasteura w Paryżu, gdzie sporządzony został pod osobistym dozorem samego wynalazcy Calmeta. Po zastosowaniu tego śrpdka zachorowało w szpitalu 100 dzieci, z czego 75 zmarło.

Akt oskarżenia zarzuca, że preparat ten przez fałszywe obchoczenie się z nim przez lubeckich lekarzy spowodował taki tragiczny wynik. Był bowiem przechowywany wraz z innymi preparatami niebezpiecznemi dla zdrowia i został zanieczyszczony. Nie przedsięwzięto prób np zwierzętach, jak również nie zbyt dokłannie kontrolowano działanie tego serum na dzieciach. Nawet po skonstantowaniu pierwszych zasłabnięć stosowano go w dalszym ciągu.

Proces prawdopodobnie potrwa kilka tygodni. Oskarżonych broni 11-tu adwokatów, pozatem wezwano kilkunastu rzeczoznawców. Jako oskarżyciele prywatni figurują rodzice chorych i zmarłych dzieci w liczbie 100 osób.

Oskarżeni lekarze bronią się niezręcznie. Twierdzą że widocznie (!) otrzymali serum już w zepsutym stanie. Prof. Calmet ze swej strony odpiera zarzuty w najostrzejszej formie. Istotnie jest wykluczone, aby instytut Pasteura dostarczał zepsutego serum. Wina leży jedynie po stronie lekarzy lubeckich.

Przerażający wypadek kpt. Orlińskiego.
Słynny samolot P. 6 zdruzgotany. --- Kapitan Orliński cudem ocalony!

Częstochawa, 12/X. — W poniedziałek około południa mieszkańcy wsi Zrębice, odległej o 18 klm. od Częstochowy, byli świadkami przerażającego wypadku, jakiemu uległ kpt. Orliński, szybujący aeroplanem z Katowic do Warszawy.

Kiedy samolot znajdował się nad pobliskim lasem, na wysokości 1000 m., ujrzano nagle, że coś jakby oderwało się od samolotu i spadło na ziemię. W chwilę potem ujrzano jakiś olbrzymi przedmiot, spadający również z przerażającą szybkością na drzewa. Jednocześnie aparat zakołysał się silnie i ku wielkiemu zdziwieniu obserwujących ten niesamowity wypadek, ujrzano człowieka, wyskakującego z samolotu na ziemię. Był to kpt. Orliński, który w ten sposób ratował się od niechybnej śmierci.

Okazało się, iż w chwili znajdowania się nad lasem zrębickim, oderwało się śmigło, a w chwilę potem oderwał się motor, wagi 500 kg. W ten sposób aparat został zdany na łaskę losu. Wówczas kpt. Orliński, nie tracąc zimnej krwi, wyskoczył ze spadochronem i spadł na jedno z drzew, po którem osunął się szczęśliwie na ziemię.

Na miejsce wypadku wyjechał starosta częstochowski inż. Kühn i podkomisarz policji Kozłowski. Jest to ten sam aparat, na którym kpt. Orliński odbywał loty w Ameryce.

Kpt. Orliński pozostaje narazie w Zrębicach, gdzie osobiście kierować będzie zebraniem wszystkich części aparatu i przewiezieniem ich do Warszawy.

* * *

Katastrofa, jakiej uległ kpt. Orliński, musi nasunąć pewne uwagi. Trudno przypuścić, by aparat, na którym, znakomity lotnik dokonywał tak świetnych ewolucyj na ostatnim popisie w Katowicach — a przedtem w Ameryce — posiadał jakieś wady konstrukcyjne. Był to przecież wielki egzamin sprawności i wytrzymałości aparatu.

Cały wypadek przedstawia się niezwykle tajemniczo i mimowoli nasuwa się szereg podejrzeń w kierunku ewent. sabotażu. Niewątpliwie śledztwo wyświetli właściwe przyczyny katastrofy.

NIEMIECKIE ŚWIADECTWO,

że Pomorze jest ziemią polską, zrabowaną przez Prusy

NAUKA NIEMIECKA POTWIERDZA TO, CZEGO SIĘ DZIŚ NIEMCY WYPIERAJĄ.

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna, dążąca do zaboru polskiego Pomorza, stara się otumanić historycznie nieuświadomione społeczeństwa zagraniczne hasłem, że Niemcy rewindykują tylko «odwiecznie niemieckie ziemie» które zostały w wyniku przegranej wojny światowej przyłączone do Polski.

Niezwykle ciekawem jest, że Niemcy — jak długo posiadali zrabowane Polsce ziemie, — bynajmniej nie kryli się z tem, że uzyskali je drogą gwałtu w czasie rozbiorów Polski. Wtedy uważali za argument zupełnie dostateczny panowanie siły nad prawem. Pod tym względem bardzo ciekawe uwagi możemy znaleźć w niemieckich podręcznikach historycznych.

Oto w niemieckim «Lehrbuch der Weltgechichte für Schulen» czytamy:

Podczas gdy na wschodzie Europy rozwijały się z młodzieńczą siłą Prusy, inne państwo, Polska, na wschodzie, zbliżało oię wielkiemi krokami do upadku. Chyba żaden kraj nie miał tak nieszczęśliwej konstutucji, jak Polska. Król nie posiadał żadnej prawie władzy, mieszczaństwo było bez wpływu, chłop zgnębionym niewolnikiem. Cała władza znajdowała się w rękach szlachty, która tam była najliczniejszą w Europie. Szlachcic polski żył na swoich dobrach jak mały król, panując niczem nieograniczony nad swoimi włościanami. Oni, t. j. szlachta, mieli dostęp wyłączny do wyższych urzędów i zaszczytów, oni tylko, w razie opróżnienia tronu, wybierali króla. Szczególnie burzliwie odbywały się posiedzenia sejmu i doszło do tego, że nazwa sejmu była przysłowiową dla dzikiego zamętu. Niepokój wewnętrzny wzmógł się jeszcze bardziej za czasów reformacji, kiedy dyssydenci, to zn. protestanci i grecy (autor ma na myśli prawosławnych. Przyp. red.) wszczęli dziką walkę o równouprawnienie z katolikami. Namiętności doprowadziły do wewnętrznego rozkładu.

Cesarzowa sąsiedniej Rosji, Katarzyna II, przyglądała się tym nieporządkom z zadowoleniem; zamierzała bowiem wykorzystać sytuację. Starannie podniecała też ogień rozruchów, aż wybuchła wojna domowa. Wtedy napadła w połączeniu z państwami sąsiedniemi, Prusami i Austrją na nieszczęśliwą Polskę i obrabowała ją. Każde z mocarstw zabrało Polsce część, która mu najbardziej odpowiadała: Prusy—dzisiejsze Prusy zachodnie (obecne Pomorze) po za Gdańskiem i Toruniem, dalej północną część obecnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Austrja zabrała Galicję wschodnią i Lodomerję, Rosja wschodnią część, tak że Polsce pozostało z 13.400 mil kw. tylko 10 tys. Daremnie zwracali się Polacy do innych mocarstw o pomoc przeciw tak niesłychanym gwałtom. Nikt się za nimi nie ujął. Dlatego ostatecznie musieli też Polacy, chcąc ratować pozostałą część, uznać formalnie podział na sejmie w r. 1773. Powodzenie tego zuchwałego zamachu było dla tych mocarstw podnietą, tak że w dalszym ciągu przystąpili do drugiego i trzeciego rozbioru, aż już nie było nic do podzielenia».

Tak zapatrywała się nauka niemiecka na rozbiór Polski, jak długo ziemie polskie znajdowały się pod panowaniem niemieckiem. Mówiono więc z «naukową otwartością», że rozbiór Polski był rabunkiem, zamachem i t. d., ale skoro Polska zjednoczyła się i przekreśliła dzieło rabunku i zamachu — nauka niemiecka dzisiaj «udowadnia», że Pomorze jest ziemią «odwiecznie niemiecką».

SIEDMIOKROTNY MORDERCA HORAK UNIEWINNIONY!

wyrok czeskiego sądu który wywołał oburzenie w całym cywilizowanym świecie.

Podczas okupacji Słowaczyzny w r. 1919, kapral legjonów czeskich, Karol Horak, wymordował w bestjalski sposób siedmiu młodzieńców żydowskich, których następnie obrabował ze wszystkiego, co przy sobie mieli. Horak, którego potworną zbrodnię starały się zatuszować władze wojskowe i cywilne, stanął obecnie dopiero, w 13 lat po tym potwornym uczynku przed sądem przysięgłych w Pradze.

Przez salę sądową przesunął się szereg świadków. Wszyscy oni zeznali, że Horak wydał swemu oddziałowi rozkaz strzelania bez najmniejszego upoważnienia ze strony swych władz. Że zastrzeleni nie byli bynajmniej podejrzani o rzekome szpiegostwo. Wreszcie, że oskarżony okradł pomordowane przez siebie ofiary na sumę 30.000 koron, oraz obdarłich ze wszystkich kosztowności znalezionych przy nich. Nie ulegało więc wątpliwości, że ma się do czynienia z mordem z najniższych pobudek, z jednej strony z chęci zysku, a z drugiej — dla zadowolenia podłych, antysemickich uczuć.

ODDAJCIE MI MOICH SYNÓW! Wstrząsające wrażenie zrobiło ukazanie się 62-letniej matki trzech zamordowanych braci Fleischerów. Opierając się na lasce, wchodzi płacząc i jęcząc, tak, że z trudem przewodniczący wydobywa od niej zeznania, przywołując ją do opamiętania. Opowiadając, w jaki sposób żołnierze porwali jej synów, wybucha nagle rozdaczliwym krzykiem!

— Oddajcie mi moich synów!

A wyciągając stare, spracowane ręce ku sędziom, krzyczy:

— Temi rękami wygrzebałam moje pomordowane dzieci. Oddajcie mi moich synów, ocdajcie mi moje dzieci!

Z trudem doprowadzają staruszkę do opamiętania i następnie pomagają jej opuścić salę.

Po zeznaniach matki Fleischerowej, zabrał głos prokurator, który oświadczył:

CZY NARÓD CZESKI JEST NARODEM MODERCÓW?

— To była komedja — powiedział Horak, gdy go pierwszy raz prowadzono na miejsce czynu. — Teraz wy, panowie przysięgli, macie rozstrzygnąć, czy przestępstwo z powodu którego Horak jest oskarżony, jest komedją, czy siedmiokrotnem morderstwem. Udowodnijcie światu, który się tym wypadkiem zainteresował, że naród czeski nie jest narodem morderców.

Następnie zabrał głos obrońca, który zażądał uwolnienia dla swego klienta, podając jako powód, iż wyrokiem skazującym nikomu się już nie pomoże. (!!?)

Sędziowie przysięgli udają się na naradę. Po półgodzinnych obradach zaprzeczają jakoby Horak był winny zbrodni morderstwa lub nawet sprzeniewierzenia. Na tej podstawie przewodniczący ogłasza zupełne uwolnienie Horaka.

Po odczytaniu tego wyroku, zgłasza się przedstawiciel praskiej Ligi praw człowieka, dr. Bril i stwierdza, że przewodniczący sędziów przysięgłych przez cały czas rozprawy spał. Wobec tego prokurator wnosi o uznanie tego wyroku za nieważny, o czem rozstrzygnie senat. Na tej podstawie morderca pozostaje nadal w więzieniu.

Nieprawdopodobne rozstrzygnięcie sędziów przysięgłych w Pradze, JEST OHYDNĄ HAŃBĄ CZESKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI. Okazuje się więc ŻE MOŻNA W CZECHACH BEZKARNIE POPEŁNIAĆ NAJOHYDNIEJSZE MORDERSTWA. Podobny wyrok W ŻADNEM KULTURALNEM PAŃSTWIE ŚWIATA NIE JEST DO POMYŚLENIA. «I. K. C» 3-10-31.

Samobójstwo panny młodej na weselu.

We wsi Sakilewo gm. Kozłowskiej, na Wileńszczyźnie, odebrała sobie życie w czasie uczty weselnej panna młoda, 22-letnia Ksenia Urzanienówna, którą rodzice, wbrew jej woli, wydali za 70 letniego zamożnego sąsiada, Bazylego Baganowa. Desperatka przy stole weselnym zażyła trucizny i wkrótce potem, w obecności licznych gości, w strasznych męczarniach zakończyła życie. Przed śmiercią zeznała Urzanienówna, że od trzech lat była zakochana w niejakim Janie Harcinowskim, którego poślubieniu sprzeciwiał się jednak ojczym z powodu jego ubóstwa i postanowił wydać pasierbicę za sąsiada, z którym łączyły go stosunki pieniężne. Był on winien Baganowi 5.000 zł., a nie mając gotówki, sprzedał mu poprostu swą pasierbicę.

Węgry zamykają 200 kino-teatrów.

Na ostatniem posiedzeniu węgierskich właścicieli kin, powzięto decyzję zamknięcia 200 teatrów świetlnych.

uradowany — przebyliście ciężką próbę, śmierci zajrzeliście w oczy, ale nauka odniosła nad nią zwycięstwo.

— Jakżem wam wdzięczny....

— Nie trzeba dziękować, co ja i Lankiewicz zrobiliśmy, było naszym obowiązkiem, znamy was, żeście niewinni, musieliśmy was ratować dla zakonu, choćby z niebezpieczeństwem życia waszego. Udało się i jeśli dla świata macie być umarłym, to żyjecie przynajmniej dla zakonu. A świętym jest obowiązkiem masonów nagrodzić wam to coście stracili!

Serce Jana ścisnęło się boleśnie, myślał o Marji, nic jednak nie mówił.

— Milczeć i słuchać — było pierwszym obowiązkiem wolnomularza i choć mu serce pękało, nie zapominał o tym obowiązku.

— Wasze dawne mieszkanie w zamku czeka na was — mówił dalej starzec — a gdy wypoczniecie po przebytych trudach, poprowadzicie dalej nieskończone dzieło zmarłego mistrza — nieprawdaż?

— Czuję się silnym, jak dawneij i jutro już chciałbym rozpocząć pracę nad ukończeniem dzieła genialnego mistrza. Z wiosną spodziewam się — będę mógł dostarczyć zakonowi coś, co pokryje dawno odczute braki.

— Miejmy nadzieję. A teraz bywajcie zdrowi, bracie, tu w tym zamku niczego się nie obawiajcie.

Mówiąc to ścisnął radca serdecznie rękę Jana i wyszedł.

Jan poszedł również do swego pokoju.

Tak, chciał pracować dzień i noc, tylko żeby spłoszyć dręczące myśli, które go męczyły.

Czy mu się to mogło udać?

Cudowne dziewczę ukazało się oczom jego duszy, dziewczę złotowłose błękitno okie, patrzyło na niego z tęsknotą.

— Marjo! — jęknął z boleścią — droga, kochana Marjo, ty moje szczęście, życie moje!

ROZDZIAŁ XXX

Do stolicy.

Było jeszcze wcześnie, gdy nazajutrz rano doktór Lorenc wszedł do biura radcy Horyńskiego.

Ten wstał jak zwykle poważnie z krzesła i pozdrowił nowego brata ukłonem i uciśnięciem dłoni.

Ale tu nie używał zwykłej formułki powitania masonów, a to z tego powodu, że w przyległym pokoju byli urzędnicy biurowi, którzy to mogli byli posłyszeć.

— Panie radco — rzekł doktór bardzo uprzejmie — przychodzę z wielką prośbą.

— A mianowicie?

— Muszę jechać do stolicy, aby spełnić obowiąski lekarskie; cierpienie księcia wymaga koniecznie mojej obecności. Chciałbym jednak zabrać ze sobę swoją nieszczęśliwą siostrę. Panie radco, ręczę swoją osobą, że ona najdalej za dwa tygodnie tu wróci.

Doktór miał wprawdzie w kieszeni pismo ministra nakazujące zdjąć

A przecie nie była to gra wyobraźni. widział ją przecie najwyraźniej teraz jeszcze słyszy jej głos miły i dźwięczny.

Starzec wszedł do laboratorjum, Jan za nim.

Chciał mu opowiedzieć tę awanturę ze stróżem, bo to mogło za sobą pociągnąć skutki.

— Miałem spotkanie — rzekł z wachaniem.

Czarownik spojrzał na niego nieprzyjemnie zdziwiony.

— Z kim? — spytał szybko Lankiewicz.

— Ze stróżem nocnym — rzekł Jan i opowiedział krótko całe zdarzenie.

Złośliwy uśmiech zaigrał na twarzy starca.

— Uciekł, powiadacie?

— Tak, zostawił nawet latarnię, lancę i róg — skończył Jan swoje opowiadanie.

Znowu uśmiechnął się starzec.

— No, więc nic niebezpiecznego — rzekł Barabasz poczciwy myślał, że widzi upiora. Będzie teraz opowiadał po mieście, że widział upiora—darujcie samobójcy, który nie ma spokoju i w grobie, Ale to i wszystko i na tem koniec. Niektórzy zlękną się, inni zbeształą go i nie uwierzą. To nic nie szkodzi, nie mówmy już o tem. Ale teraz chodźcie, najwyższy czas, ceremonia musiała się już zacząć.

Jan chciał napowrót wdziać płaszcz.

— Nie — rzekł Lankiewicz — weźcie masoński płaszcz z kapturem, Pójdziemy drogą, gdzie nikogo nie spotkamy.

Jan tak już przywykł do dziwactw w tym domu, że nawet nie pytał co to będzie za droga.

Posłusznie ubrał płaszcz z kapturem.

To samo zrobił Lankiewicz, potem wziął latarnię i nie zapaliwszy, schował ją pod płaszcz.

— Chodźcie bracie.

Obaj wyszli do sieni, ale staruszek otworzył drzwi prowadzące nie na podwórze, lecz do ogrodu.

— Trzymajcie się mnie, latarnię zaświecimy dopiero w zamku—szepnął starzec.

Jan słuchał zdziwiony.

Wiedział, że ogród ten graniczy z górą zamkową, ale skała była tu tak stroma, że o wydrapaniu się nie było mowy.

Milczał jednak i szedł za starcem.

Dziwna rzecz!

Zdawało mu się, że widzi drugą osobę idącą obok niego za Lankiewiczem.

Wpatrywał się bystro w ciemności i poznał figurę córki czarodzieja,

Przypuszczenie sprawdziło się.

— Andziu — rzekł starzec cicho.

— Jestem ojcze — odoowiedziała.

Teraz Jan naprawdę był zdziwiony.

Co ona tu robi? czy idzie z nimi do zamku na zebranie masonów?

I to było możliwe.

Ależ ta brzydka dziewczyna a miała postawę wspaniałą.

Tylko twarz, twarz ta przejmowała go wstrętem.

Jak porywają dziewczęta w Paryżu.

Nowe metody handlarzy żywym towarem.

Dzienniki paryskie zamieszczają opisy dwóch ciekawych wypadków, które świadczą o niezwykłej pomysłowości i sprycie handlarzy żywym towarem.

Pewna rodzina z Amsterdamu, składająca się z ojca, matki i córki, bawiąc na Riwierze, poznała tam parę małżeńską z Paryża. Między obydwoma rodzinami zawiązały się przyjacielskie stosunki tak, że państwo X. z Amsterdamu przyrzekli odwiedzić w Paryżu swych przyjaciół, którzy zmuszeni byli kilka dni wcześniej Riwierę opuścić. Ponieważ w dzień wyjazdu pani X. czuła się niebardzo dysponowana, pozostała więc jeszcze na świeżem powietrzu, a do Paryża wyjechali tylko ojciec z córką:

Na dworcu w Paryżu oczekiwali ich już paryscy przyjaciele. Okazało się jednakże, że z powodu niespodziewanego przyjazdu kogoś z rodziny, mogą jedynie przenocować córkę, podczas gdy ojciec na tę jedną noc musi wziąć sobie pokój w hotelu. Naturalnie, że nikt nie podejrzywał w tem żadnej zasadzki. Ojciec udał się do hotelu, lecz gdy na drugi dzień, tak jak było umówione, zatelefonował pod podanym adresem, dowiedział się, że nikt podobny tam nie mieszka i wogóle po paryskich przyjaciołach wszelki ślad zaginał. Policja jest zdania że zachodzi tu fakt uprowadzenia młodej i ładnej dziewczyny przez handlarzy żywym towarem.

Równocześnie niemal z tym wypadkiem policja paryska aresztowała niejaką «Mademoiselle Gabrielle», szykowną i ładną blondyneczkę, lat mniejwięcej 25, sprawiającą nader sympatyczne wrażenie, która od pewnego czasu obracała się przeważnie w sferach paryskich panien sklepowych. Przed kilkoma dniami zaproponowała właśnie jednej z pracownic, że ma dla niej doskonałą posadę na wyjazd do wielkiego magazynu w Meksyku. Pod żadnym jednakże warunkiem nie wolno jej było przed czasem wspominać o tem rodzicom, ani koleżankom żeby nie wzbudzić zazdrości.

Dziewczyna jednakże nie wytrzymała i zwierzyła się rodzicom, którym wydało się to wszystko mocno podejrzanem. Następstwem tego było aresztowanie «Mademoiselle Gabrielli», która, jak się okazało, była 35-letnim mężczyznom nazwiskiem Gabrjel Fillon, znanym dobrze policji od dłuższego czasu niebezpiecznym handlarzem żywym towarem.

SPŁONĘŁO 10 STERT ZBOŻA.

Na folwarku Jana Szawłowskiego we wsi Przewłoka, w pow. Buczackim, wybuchł pożar, który strawił 10 stert zboża wartości 60.000 zł. (112:800$000).

Ślub włamywacza pod eskortą policji.

Z Krosna donoszą, że dnia 3 ub. m. zdarzył się w Krośnie rzadko notowany w kronikach policyjnych wypadek udzielenia ślubu w kościele pod eskortą policji. Wywołał on oczywiście w mieście niezwykłą senzację.

Otóż policja wpadła na trop sprawców senzacyjnego włamania sklepowego, dokonanego niedawno w Rzymanowie koło Krosna i aresztowała znanych na tamt. terenie włamywaczy Józefa Wajdę i Jana Długosza z Krośniecka. Dryginalnym zbiegiem okoliczności, aresztowanie Wajdy nastąpiło w przeddzień jego ślubu, t. j. 2 ub. m. z Rozalją Pytkówną, kiedy przygotowania były w pełnym toku.

Na usilne prośby panny młodej oraz rodziców, prokurator sądu okręgowego zezwolił, by ślub odbył się w oznaczonym dniu t. j. 3 ub. m. pod nadzorem komendy Policji Państw. Rano pan młody przewieziony został z Rymanowa do Krosna i zajechał karetką przed kościół farny, gdzie odbył się ślub.

By zapobiec ewentualnej ruchawce, zmierzającej do odbicia więźnia przez dość licznie zebrane szumowiny, asystowała podczas ślubu policja.

Po ceremonji ślubnej odbyła się na posterunku pol. państw. uczta weselna z udziałem krewnych, która przeciągnęła się do godz. 7 wiecz., poczem młody, bo zaledwie kilkugodzinny mąż wyjechał w podróż poślubną do aresztu, a żona — godna pożałowania — z płaczem wróciła do domu.

Na łożu śmierci przyznał się do zbrodni.

Lwów. — W Zaderewaczu, pow. dolińskim wyszła w niezwykłych okolicznościach na jaw ohydna zbrodnia, popełniona przed 13 laty na osobie śp. kpt. dr. Matkowskiego, oficera legjonowego.

Zwłoki jego zmasakrowane w potworny sposób znaleziono nieopodal ówczesnego frontu w zaroślach koło Chryplina w pow. stanisławowskim.

Dochodzenia żandarmerji austrjackiej nie dały żadnego wyniku i sprawca pozostał niewykryty.

W ostatnich dniach przywołano do konającego Osypa Hurtyna mieszkańca Zaderewacza księdza, wobec którego przyznał się on publicznie do popełnienia ohydnej zbrodni, opisując dokładnie jej przebieg.

Jak wynika z zeznań umierającego, Hurtyn, jako kapral austrjacki, spostrzegłszy w czasie patroli w zaroślach młodą dziewczynę, usiłował ją zniewolić. Na krzyk napadniętej, zjawił się dr. Matkowski i rozkazał Hurtynowi puścić ją. W odpowiedzi na to Hurtyn strzelił do kapitana z rewolweru, raniąc go ciężko, poczem konającego zmasakrował obcasem.

Wyrzuty sumienia nie pozwoliły umrzeć zbrodniarzowi przed wyznaniem winy.

Generał Józef Haller w Zakopanem.

Od kilku dni bawi w Zakopanem gen. Józef Haller.

Przez 10 dni błąkało się po Berlinie dziewko 11-letnie.

Istotnie całkem niecodzienny wypadek zapisała kronika wypadków w Berlinie, gdzie ostatecznie po 10 dniach nieobecności w domu rodzicielskim, zdołano odnaleźć 11-letnią uczennicę Hertę Mietzner.

Dziewczynka ta otrzymała mianowicie niepomyślny wykaz not za ! okres nauki i tak się tem przejęła, że nie miała odwagi wrócić do domu. Z nieokreślonym planem poczęło zatem dziecko to błąkać się po mieście, sypiając w kolei lokalnej, pod schodami, w krzakach publicznych ogrodów itd., przyczem zmieniało ciągle miejsce swe pobytu w obrębie miljonowego miasta.

Na skutek ogłoszenia rodziców — zamożnych właścicieli piekarni — prócz policji, zainteresowała się także publiczność tym wypadkiem kilkudniowej już nieobecności dziecka i zwolna zaczęły napływać doniesienia, że jakąś dziewczynkę, wedle rysopisu w dziennikach, widziano to tu, to tam.

W tych okolicznościach rozpoczął się pewnego rodzaju pościg za zbiegiem, który ledwie pojawił się w jakiejś dzielnicy, to już znowu znikał i wyłaniał się gdzie na przeciwległym krańcu.

Ostatecznie jednak dopiero 10 go dnia pewna kobieta wpadła na trop uciekienierki i kontynuowała swój pościg niezmordowanie po różnych zaukach tak długo, aż wreszcie zdołała dziecko ująć i zatrzymać.

Gdy nieszczęsną Hertę sprowadzono do komisarjatu policyjnego, była tak wycieńczona głodem i bezsennością, że upadła bezsilnie i zażądała przedewszystkiem jakiegoś posiłku, a następnie snu, dużo, dużo snu.

Stroskani rodzice odzyskali wreszcie dziecko, które mieli już za stracone, w Berlinie «ginie» bowiem dziennie przeciętnie 10 ludzi.

Niefortunna zabawa w pogrzeb.

W dniu 3 ub. m. wieś Bobrowa pod Dębicą była widownią tragicznego wypadku. Trzej synowie wieśniaka Stanisława Bogdana w wieku od 6 do 10 lat, bawili się w pogrzeb.

W trakcie zabawy najstarszy syn Bogdana położył się do dołu, obwiązując sobie głowę szmatą, a dwaj młodsi przysypali go ziemią.

Po upływie paru minut chłopcy rozkopali «grób» i wyciągnęli już tylko zwłoki nieszczęśliwej ofiary niefortunnej zabawy.

Dwie łyżki w żołądku Polki.

Senzację wywwołała w Jersey City (N. Jork) operacja, dokonana niedawno w szpitalu powiatowym na pewnej Polce, w której żołądku znalazł dr. Priskorski dwie łyżki stołowe. Obecnie pacjentka przychodzi szybko do zdrowia. Lekarze z dalekich stron przyjeżdżają, celem badania pod mikroskopem wyjętych łyżek i obserwowania zmian na ich powierzchni pod działaniem kwasów żołądkowych.

Dalsze myśli przerwano mu.

Właśnie bowiem byli przy wejściu do szychty i wnet otworzyły się skrzypiąc drzwi żelazne.

Przy świetle zapalonej latarni ujrzał Jan, że musi znajdować się przy wejściu do starej kopalni.

— To jest ukryta droga do zamku — rzekł Lankiewicz — jak długo nie byliście członkiem zakonu, musiałem was prowadzić dalszą drogą, co dziś już to nie było koniecznem. A gdyby wam kiedy w nocy chciało się ze mną pogawędzić, to możecie tędy się do mnie dostać. Pokażę wam, jak mnie o tem zawiadamiać będziecie. A teraz jesteśmy przy łódce.

Janowi zdawało się, że śni.

Widział jak smukła postać dziewczyny jak łania, zgrabnie skoczyła do łódki, spostrzegł jezioro i milcząc szedł za czarodziejem.

Wkrótce przebyli drogę podziemną na łódce, która zatrzymała się przy żelaznych schodach.

— Widzicie tu ten guzik metalowy — rzekł — gdy go pociśniecie, przybędzie po was Andzia z łódką i zaprowadzi do mnie. Oczywiście, zawsze tylko w nocy — noc jest moim dniem, kryje najlepiej moje sztuczki.

Szepnął córce słów kilka i ona odpłynęła z łódką, niknąc w ciemności.

Janowi zdawało się, że oczy dziewczyny, jedyna ozdoba jej brzydkiej twarzy spoczęły przez chwilę na nim tak jakoś gorąco — ale to mu się może tylko zdawało. Nie mógł zresztą o tem myśleć, bo starzec już wchodził na schodki.

Żelazne stopnie drżały i brzęczały pod ich stopami, ale były mocno zbudowane i fachowy wzrok Jana poznał że uniosłyby one większy ciężar.

Musiały być bardzo wysokie.

Może sto stopni wyszli w górę, a zawsze jeszcze pokazały się w świetle latarni nowe skręty.

Czarodziej stęknął, dla jego starych kości było to w każdym razie uciążliwa droga, ale on nie skarżył się, Jan nie czuł zmęczenia wcale.

Nareszcie staruszek stanął.

Puknął trzy razy w żelazną płytę, znajdującą się nad ich głowami.

Powoli podniosła się ona i weszli do sklepienia wyglądającego jak piwnica. Musieli już być w zamku.

Jakiś służący braciszek zamknął za nimi dziurę w podłodze i stanął nieruchomo; w ręku trzymał dziwnego kształtu broń jakąś.

— Czy ceremonia się rozpoczęła? — spytał.

Braciszek skłonił się milcząc na znak potwierdzenia.

— Więc chodźmy prędko — rzekł starzec do Jana — bo później wejściem przeszkodzimy.

Prawie z młodzieńczą szybkością wszedł na kamienne schody prowadzące znowu do góry.

Jan szedł szybko za nim i wnet dotarli do drzwi prowadzących do komnaty, z której słychać było jakiś głos.

Jan znał ten głos dobrze.

Tak mówił do niego radca, gdy zimną stal przytykał mu do piersi.

Ostrożnie odsunął Lankiewicz firankę, u wejścia dwaj służący ze czcią się skłonili. Oni zaś weszli do sali, gdzie było już wielu masonów.

Jan zadrżał.

Znał tego człowieka, który tam stał, właśnie zdejmowano mu opaskę.

Znał tę piękną dumną twarz jeżeli to nie było przywidzenie, to był doktór Lorenc, jego wróg.

Szczęście że był w kapturze, bo grę jego twarzy zauważonoby natychmiast.

Przypomniał sobie widziadła w ogniu u Lankiewicza, gdzie doktór Marję ciągnie za sobą.

Czy to miało się ziścić?

Nigdy nie pytał o to Lankiewicza, bo obawiał się, że ten nazwie to grą wyobraźni.

Tymczasem ceremonia trwała dalej.

Służący ubrali doktora, mistrz pozdrowił go jako brata w zakonie, a za nim wszyscy inni.

I Lankiewicz podszedł bliżej do niego, a Jan musiał iść za nim by nowemu bratu podać rękę.

Teraz stali oko w oko.

Szeptem wyrzekł Jan formułkę powitania i podał mu dłoń, którą ten uścisnął z udaną serdecznością.

Tak zdawało się Janowi. Zdawało mu się też, że doktór bacznie przygląda się wszystkiemu.

Trwało to jednak tylko chwilkę.

Wnet odziano doktora w płaszcz z kapturem, który zakrył mu twarz piękną a obłudną.

Jan był zaniepokojony.

Martwiło go, że doktór Lorenc został masonem. Nie chodziło mu o siebie, zbyt był odważnym. Zdawało mu się jednak, że zakonowi grozi niebezpieczeństwo i miał pewne wątpliwości co do uczciwości doktora.

Nikt wprawdzie nie mógł doktorowi nic konkretnego zarzucić, sam Jan znał go jako człowieka honoru, a jednak słyszał też, że Lorenc został nadwornym lekarzem.

To wprawdzie nie świadczyło na jego niekorzyść, ale Jan słyszał od jednego lekarza w stolicy, już dawno, że następcą nadwornego lekarza księcia miał być sławny lekarz z rezydencji monarchy.

Dlaczego pominięto tamtego, a zaszczycono właśnie Lorenca, lekarza w małem miasteczku?

Mogło to stać się tylko za sprawą ministra, tak wrogiego zakonowi masonów.

To wszystko przemknęło się przez głowę Jana i postanowił teraz dobrze zważać na nowicjusza.

Były tam i pobudki osobistej natury, bo Jan z szaloną zazdrością myślał zawsze o owem dymnem wtdziadle, lecz były i szlachetniejsze pobudki; Jan kochał i czcił zakon, którego był członkiem i chciał go ochronić od możliwego niebezpieczeństwa..

Ceremonia się skończyła, wolnomularze zaczęli opuszczać salę.

Jan widział, że radca skinął na niego i z szacunkiem podszedł bliżej.

Właśnie opuszczał salę doktór, patrząc bacznie na kaptur Jana, który zapamiętał sobie jego stałe miejsce w sali,

Za chwilę sala była pusta, wyszedł nowincjusz i Lankiewicz. Jan był sam z radcą Horyńskim.

Podali sobie dłonie i uścisnęli je nawzajem serdecznie.

— Cieszę się, że was znowu widzę, bracie — mówił radca widocznie

Z Życia Kolonij Polskich w Brazylji.

„OGNISKO“ W IRATY

Z inicjatywy p. Konstantego Lecha odbył się dn. 20 go października w Iraty okręgowy Zjazd nauczycielstwa przy udziale prawie wszystkich nauczycieli i nauczycielek z Iraty i okolic.

W ciągu 5-iu godzin przysłuchiwaliśmy się uważnie lekcjom, prowadzonym przez p. Jana Zaworę, fachowego nauczyciela z Polski, byłego kierownika Kolegjum w S. Feliciano. P. Zawora prowadził w szkole T-wa «Wolność» lekcje głośne lub ciche równocześnie w 4-ch oddziałach i wykazał, że przy wytężonej pracy można się poszczycić bardzo dużemi wynikami. Te lekcje — to istotnie poglądowy wzór, jak nauczyciel powinien uczyć 4 oddziały w jednej sali szkolnej, to też zgromadzone nauczycielstwo bynajmniej nie żałowało trudów i wydatków na podróż do Iraty.

Pomimo błota przybyli: p. p. Henryk Kubisty z okolic Fernandes Pinheiro, który przebył 40 km. konno podczas deszczu poprzedniego dnia, aby nie spóźnić się na zebranie, Józef Stańczewski z dalekiego Marumby dos Elias, Stanisław Szukała z Rio Vinagre pod Rio Azul, Roman Wachowicz z Malletu, Michał Polak z Cachoeiry pod Antonio Rebouças, Eleonora Rolek z Gonçalves Junior, Siostra Helena Olek ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Iraty, Władysława Bobrowska z Rio Bonito, Antoni Sokołowski z Alto da Serra i p. P. Sokołowska, była nauczycielka z Vera Guarany, linja Iguassu.

Również przysłuchiwali się lekcjom p. p. Lech, Smolka Cz. Ostrowski, niżej podpisani i inni.

Podczas tych 5-iu godzin, pracowicie i umiejętnie wypełnionych, p. Zawora wykazał, że można uzyskać zakomite postępy w nauczaniu pomimo trudnych warunków. Objął on kierownictwo szkoły T-wa «Wolność» w Iraty w dniu 1-ym marca b. r. przy 17-tu dzieciach, a jednak po 8-iu miesiącach gorliwej pracy liczba takowych zwiększyła się do 41. Powiększyła się w tych miesiącach, kiedy zwykle po innych szkołach liczba dzieci zmniejsza się.

O godz. 3-ej po południu rozpoczęła się konferencja nauczycielska. Zebrani postanowili założyć «Ognisko Nauczycielskie» w Iraty, do którego zapisali się: p.p. Zawora, Polak, Szukała, Kubisty, Stańczewski, Sokołowski, Bobrowska i Rolkowa. Wybrano prezesem Ogniska p. Zaworę, a sekretarzem i skarbnikiem p. Sokołowskiego.

Dyskusja nad lekcjami, a szczególniej nad celami i zadaniami Ognisk nauczycielskich była dosyć ożywioną, poczem uchwalono, aby następne zebranie ogniiska odbyło się w Iraty w niedzielę 14-go lutego p. r.

Po pracowicie spędzonym dniu p. Lech podejmował kolacją brać nauczycielską w polskim hotelu «Paraná». Na dłuższą pogadankę zabrakło już czasu. Nadbiegł pociąg z Ponta Grossy i uniósł na południe kilku członków konferencji.

(-) **Konrad Jeziorowski**

—∽—

Przedstawienie Teatralne w Tres Barras

Dn. 26-go października, sympatyczne T wa Junak, jak i Bibljoteka, oczarowały licznie zgromadzoną publiczność wspaniałem przedstawieniem, z którego dochód był przeznaczony, na nowo budującą się szkołę. Pierwsze to widowisko sceniczne, wyreżyserowane, artystycznie przez nauczyciela p. Kazimierza Chociaja, wprowadziło widzów, na wzniosłe wyżyny, prawdziwej sztuki. Odegrano Miecz Damoklesa po polsku, następnie śpiewał pan Chociaj, obdarzony przez publiczność, huraganową burzą oklasków, a w końcu odegrano komedję w portugalskim języku «Os Irmãos das alma». Nie można również ominąć choreograficzno-wokalnego popisu panny Leosi Missen. który publiczność oklaskiwała gorąco i szczerze. Później odbyła się zabawa taneczna, która trwrła do 3-ej rano. W imieniu Junaka i Bibljoteki, składam p. Chociajowi szczere podziękowania, jak również wszystkim czcigodnym rodakom, przybyłym, na tę prawdziwą ucztę duchową. Nasi muzykanci spisali się niepomiernie dzielnie, a sala za ich płucową przyczyną, rozbrzmiewała bezustanku huczną a kojącą rozprzężone nerwy, gędźbą. Tylko postępujmy tak dalej, gdyż w jedności siła, a praca praca wyda błogie owoce.

Franciszek Urbański.

—∽—

SZANOWNEMU GOŚCIOWI Z KURYTYBY

Odpowiadając na wielce nam sympatyczną korespondencję pod nagłówkiem «Niema jak kolonja Affonso Penna», wyrażamy autorowi tejże, a naszemu Sz. Gościowi, głębokie ukontentowanie z powodu jego rozkosznych wizyj, owych «gruszek na wierzbie»! Przy takiej okazji, jak «szurasco», tańce i muzyka, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, logiczną, a nawet — pożądaną! Współczujemy natomiast niezmiernie, że ów nastrój «truskawkowo-śmietankowy» (rozumiemy... Sz. Gość jest niewątpliwie żonatym..) został Mu zakłócony sprawami oświatowo-szkolnemi. stwierdzamy, że gruby to nietakt ze strony któregoś z gospodarzy balu, tembardziej, że krzywdzi on niesłusznie miejscowego profesora, p. T. Jankosza, nauczyciela najzupełniej ukwalifikowanego, o czem zresztą zaświadczyć może instruktorat szkolny. Albowiem od roku 1929 szkoła polska na kolonji Affonso Penna przeszła pod kierownictwo instruktoratu szkolnego, otrzymując nauczycieli z ramienia tegoż, (p. p. Grodzki i Brenda), a zatem znajduje się w rękach kompetentnych, wobec czego troskę o ilość dzieci na naszej kolonji wypadałoby nam policzyć na karb owego nastroju «truskawkowo-śmietankowego», jako już zupełnie nadmierną uprzejmość ze strony Sz. Gościa! Poczuwając się przeto do miłego obowiązku, przepraszamy jak najmocniej za wszelkie doznane dysonanse i wyrażamy nadzieję, że na następnym pikniku, owe «gruszki na wierzbie» ukażą Mu się już niezawodnie w kolorze — czysto-złotym!

Affonsopeńczyk.

Ważne dla palaczy

Charutaria Köerbel donosi swym Sz. Klijentom, że posiada stale w zapasie fumy w dwunastu odmianach (Rio Grande, Minas, Goyaz, Santa Catharina) najlepszej jakości, włącznie tabakę liściową i tabaki do zażywania.

Pozatem fajki od 1500 począwszy, cygarniczki, etui do cygar, jak i wszelkie artykuły wchodzące w zakres powyższej branży można nabyć tylko w Charutaria Köerbel, **Rua José Bonifacio 132.**

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego
III wydanie
Stronic 400, format 7 x 10 cm.
cena 4$000 z przesyłką.
Dla większej ilości rabat.

RIO GRANDE DO SUL

Erechim w październiku 1931

Dzień 22-go października b. r. przyniósł niemałą a wielce sympatyczną niespodziankę i atrakcję dla nauczycielstwa i kolonji okręgu erechimskiego. Oto, w tym dniu, przybył do Erechim p. nauc. Lech, obecny Nacz. Instruktor Oświatowy dla Brazylji.

Pierwszy dzień poświęcił p. Lech szczegółowej wizytacji Kolegjum polskiego w Erechim, następnie, nie tracąc ani chwili czasu, wybrał się na objazd i wizytację większych skupień polskich i szkół w okręgu. W stosunkowo krótkim czasie, bo w ciągu niecałych 5-iu dni, zwiedził nasz gość 14 szkół, nawet w najdalszych krańcach municypjum, wszędzie okazując szczere zainteresowanie się rozwojem szkół, kolonij, pracą nauczycieli, zapoznając się osobiście z ich dolą oraz warunkami, wśród których pracują i żyją.

Ponieważ zbiegiem szczęśliwych okoliczności, wypadała na dzień 24 października data miesięcznego zebrania Ogniska Nauczycielskiego rejonu erechimskiego, na 13-ym km. od Erechim, przeto na dzień ten przybyło ze stron bliższych i dalszych 14-u nauczycieli (lek). Zebraniu z przywileju gościa przewodniczył więc p. nauc. Lech, śledząc nietylko z głębokiem zajęciem tok obrad, lecz zarazem, częściej zabierając głos, podał wiele cennych spostrzeżeń, mających dla nauczycielstwa i szkolnictwa poważne znaczenie na przyszłość.

Każdy z uczestników miał pełną możność i swobodę wypowiedzenia się z różnych niedomagań zawodowych i egzystencyjnych w obecności zwierzchnika szkolnictwa. — Ogółem od początku do końca, stwierdzić należy, że nastrój panował serdeczny i pogodny.

W rezultacie, zatwierdzono na zebraniu, jednogłośnie, szereg uchwał, z pomiędzy których przytaczam najznamienniejsze, a to:

1) ZAŁOŻONO FILJĘ KASY SAMOPOMOCY NAUCZRCIELI. DLA STANU RIO GRANDE DO SUL, Z SIEDZIBA W BOA VISTA DO ERECHIM. Ilość członków już 27.

2) ZAKUPNO BUDYNKU Z LOTEM, JAKO DOMU «NAUCZYCIELSKIEGO» Z SIEDZIBĄ W ERECHIM.

3) Przeprowadzenie przez Zarząd Ogniska jaknajszerszego porozumienia się z okręgowemi Towarzystwami szkolnemi po kolonjach, BY NA PRZYSZŁOŚĆ NIE ANGAŻOWAŁY NA WŁASNĄ RĘKĘ BYLE JAKICH SIŁ NAUCZYCIELSKICH, tylko przyjmowały za opinją i z ramienia Ogniska, siły fachowe lub znane z uzdolnienia do wydatnej pracy w szkole i do pracy organizacyjno oświatowej po kolonjach. — Ognisko będzie prowadzić ścisłą ewidencję zapotrzebowania nauczycieli. jak i nauczycieli poszukujących pracy.

W tymże dniu, Ognisko tutejsze powiększyło się o jednego członka, bowiem, na wniosek jednego z kolegów, p. Prof. Lech przyjął godność «HONOROWEGO PREZESA OGNISKA».

W dniu 27 go października b. r. opuścił p. nauc. Lech okręg erechimski. udając się na dalszy objazd kolonij polskich w Rio Gr. do Sul.

Wizyta p. Lecha pozostanie w długiej i miłej pamięci tutejszego nauczycielstwa, bowiem jako pierwsza dotąd, ze strony Naczelnego Instruktoratu, przez SZCZEGÓŁOWE zetknięcie się z rozprószoną rzeszą nauczycielstwa, oraz przez szczere zainteresowanie się Zwierzchnika nawet najdalczym zakątkiem. wierzymy niezłomnie, że jest dowodem majlepszych chęci p. Lecha, i zapowiedzią lepszej i jaśniejszej przyszłości dla szkolnictwa i jego pracowników w Stanie Rio Gr. do Sul.

Ten - Sam.

Poszukiwanie.

Jan Pachulski poszukuje swego syna Jana Pachulskiego, który miał zamieszkiwać w Rio de Janeiro a ostatnio w São Paulo. Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania wyżej wspomnianego, lub też on sam, proszę o łaskawe zawiadomienie pod adresem: João Pachulski Candido de Abreu Paraná, via Theresina.

PENSJONAT F. Stępniewskiej rua Carlos de Carvalho 120 przyjmuje pensjonarjuszy na bardzo przystępnych warunkach.

Kuchnia polska—zdrowa, smaczna, i tania. 43—46.

Kursy nauczycielskie w Kurytybie.

Zgodnie z Regulaminem kształcenia i dokształcania nauczycielstwa, uchwalonym przez Wydział Oświatowy C.Z.P. w czasie od 16 grudnia do 14 stycznia odbędą się w Kurytybie wakacyjne kursy nauczycielskie.

POLONISTYCZNY (Polski, historja, geografja) początkowy. POLONISTYCZNY (polski, historja, geografja) końcowy. MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZY początkowy. MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY końcowy.

Na końcu kursów odbędą się egzaminy, na podstawie których słuchacze otrzymują świadectwa dyplomy.

Utrzymanie i nauka na kursach bezpłatna.

Na kursy końcowe mogą się zgłaszać wszyscy nauczyciele i kandydaci na nauczycieli, którzy ukończyli Kolegjum polskie w Brazylji, 4 klasy gimnazjum, lub odpowiednie kursy dawniej organizowane. Na kursy początkowe wszyscy dotychczasowi nauczyciele. którzy nie posiadają wykształcenia w zakresie omówionym wyżej.

Nauczyciele, którzy mają ukończone Seminarjum nauczycielskie, lub przynajmniej 6 klas gimnazjum, nie mają potrzeby zgłaszać się na wymienione kursy.

Wydział Oświatowy.

MĘCZY CIĘ KASZEL?
KAROPE S. ANTONIO
leczy najskuteczniej choroby piersiowe, jak: Bronchit, astmę, chrypkę, osłabienie płuc etc.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Uwaga: Garnitury sukienne z dobrego materjału od 80$, 100$, 120$ i 150$000. Skorzystajcie z okazji i zamówcie sobie ubranie, które uszyte z bardzo dobrego materjału i pod miarę, może być wykonane w przeciągu dwóch dni i doręczone w zamian na produkty rolne jak: fiżon, kartofle cebula etc. Zwracać się do sekcji krawieckiej mieszczącej się przy firmie
CASA DO POVO
PRAÇA DA ORDEM 94.
46-49.

Dr. Sylvino P. de Araujo.
VORONOFF
Brazylijski wynalazek
FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,
KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.
KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.
KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.
KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.
Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.
Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Sapataria SPORT
JAKÓBA KAROVIEC
Przyjmuje zamówienia na wykonanie jakiegokolwiek obuwia, reperacje etc.
Travessa Universidade, nr. 41.
URITYBA 46

Książki do nabożeństwa w języku polskim, Różańce, obrazkii medaliki dewocyjne. Udawajcie się zawsze do księgarni LIVRARIA CATOLICA „Santa Teresinha“ - Rua de S. Francisco, 66 - Curityba

Poszukuję zajęcia w zawodzie krawieckim lub też jakiejkolwiek roboty bez wyjątku. Zgłoszenia ustne lub piśmienne uprasza się skierowywać do redakcji Gazety Polskiej.

NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz z maszynkami jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytuniowym Köerbla, **Rua José Bonifacio 132.**

Młodzieży, czego wam trzeba?

Wydział Młodzieży Centralnego Związku jest w każdej chwili do Waszych usług.

Zadaniem jego jest skupić wszystkie organizacje młodzieży, utrzymywać z nimi stały kontakt i dopomóc im w pracy.

Które więc Koło Młodzieży przystąpiło już do CZP. ma prawo żądać:

1) delegatów Wydziału Młodzieży na zebrania i zjazdy, 2) przyjazdu instruktora teatralnego i sportowego, 3) organizowania zlotów w okolicy. 4) wypożyczania sztuk teatralnych i kostjumów, 5) materjałów do narodowych obchodów, 6) nut polskich pieśni, 7) wskazówek i książek dla kursów dla dorosłych, 8) pomocy przy organizowaniu bibljotek, czytelni, wieczornic ludowych, gier i zabaw i t. p.

W interesie więc Kół Młodzieży leży przystąpić czemprędzej do CZP. a przystępując do Związku, każde Koło Młodzieży winno podać, czy istnieje przy Kole: a) bibljoteka b) teatr amatorski c) chór d) kursy wieczorowe e) drużyna sportowa.

W. Gr. Kowalski
Kierownik Biura CZP.

Najlepsze sery, masło śmietankowe i solone, szynki, boczki, salame, zimne, smalec, miód i laranjada
Casa Blumenau
RUA RIACHUELO 283 ■ TELEFON 3, 5, 3.
ZAKUPIONY TOWAR ODSTAWIA SIĘ DO DOMU.

„DEMOCRATA“ PIWO JASNE SPRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA ZA 11$000 CAŁY TUZIN.

Największa fortuna na świecie

jaką wszyscy ojcowie bez wyjątku powinni przekazywać swym synom, zawiera się w trzech następujących artykułach:

Art. 1: Umiejętność czytania, pisania i rachowania. Art. 2: Ukochanie Prawdy całą duszą, a ojczyzny aż do śmierci. Art. 3: Poznawanie nadzwyczajnych zalet POMADY MINANCORA. Nigdy nie istniała równie skuteczna do leczenia ran (nawet u zwierząt), eczemy, liszajów zakażeń odmrożeń etc. Apteka Cruz w Avaré, Stan S. Paulo, wyleczyła ranę, której nawet zapomocą środka 914 nie można było wyleczyć. Mamy dowody setek podobnych wyleczeń. Doskonały podkład pod proszek ryżowy. Sterylizuje naskórek i wybiela go, chroni od plegów, pryszczów etc. § jedyny: Kiedy wszyscy ją poznają, stanie się ona lekarstwem o światowej sławie.

Sprzedaż we wszystkich lepszych aptekach w Brazylji. Drogerja Hess w Rio de Janeiro, rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty marki "Minancora". 3.

Dr. Andréa Dó

adwokat i tłómacz publiczny

BIURO: São Paulo. Rua Direita, 6.

SPRZEDAJE TERENY, SZAKRY i t. d.

Collegio „Novo Atheneu"

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA

nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskiem.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE

RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

Palenie i mielenie

TODESCHINI & IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

SAPATARIA EXPRESSO

Niniejszem zawiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, że w nowo urządzonym Lokalu na Avenida João Pessôa pod Nr. 82, mamy na składzie Obuwie — męskie, damskie i dziecinne, oraz buty wysokie do polowania, jakoteż do konnej jazdy.

Przyjmujemy również wszelkie zamówienia po cenach przystępnych. Robota silna i sumienna. Obsługa szybka grzeczna i rzetelna.

Polecamy się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Kulec & Kowalczykowski

Resztki nakładu!

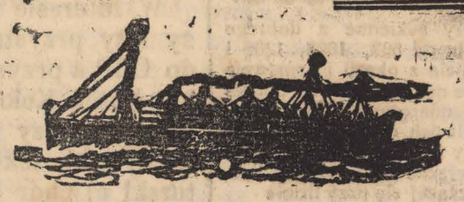

„KARTKI Z PODRÓŻY" — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. . . . . złp. 6.00

W oprawie płóciennej ze złoceniami złp. 10.00

„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI . złp. 1.00

„Z KRAINY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI"

„W KRAJU OLIWKI I DRZEWA FIGOWEGO" złp. 1.50

„NA MORZE! GDAŃSK-GDYNIA" . . złp. 2.50

Na papierze puszystym w oprawie płóciennej ze złoceniami . . . . . złp. 6.00

„DANZIG UND GDYNIA" . . . . . złp. 2.00

W oprawie płóciennej . . . . . złp. 3.50

Powyższe prace drukowane *p. LESZKA GUSTOWSKIEGO* są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata portorjum.

KSIĘGARNIA „KUPCA"

Poznań, Wielka 10

P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Przybyła z Europy francuska profesorka pierwszorzędnych zakładów naukowych w Rosji i Polsce, z praktyką przeszło 20-letnią, udziela lekcyj języka francuskiego najlepszą metodą BERLITZ i przygotowuje uczniów do egzaminów. Informacje: Telefon nr. 1 114 Rua Aquidaban nr. 842.

BIURO INKASOWANIA

Ul. Ermelino de Leão 15

Przyjmuje wszelkie przepisy ziemi do wartości 1:000$000 po cenie 15$000. Załatwia się wszelkie kontrakty prywatne oraz papiery ślubne. Pobiera się różne dokumenty drogą polubowną lub sądową. 24—St.

AKUSZERKA

LEOKADJA DYMIŃSKA

Przyjmuje wezwania o każdej porze

Rezydencja: ul. Bandeirantes n. 257

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON

THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej".

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.**

PORADY DARMO

Od 9-ej do 11-ej rano i od pół do 3-ej do 3-ej po południu. Porady płatne od 3-ej do 4ej po poł., w niedzielę od 10-ej do 11-ej

UDZIELANE PRZEZ

Dr. Eugenio da Silva Lopes

posiadającego długoletnią praktykę, nabytą w szpitalach w Rio de Janeiro. Klinika ogólna, choroby pań i dziecięce, pomoc przy porodach, operacje dróg moczowych, stosowanie promieni ultra-fioletowych, śnieg węglany do leczenia ran, choroby skóry i t. d.

KONSULTORJUM: Pharmacia Stelfeld (filja) Rua Commendador Araujo n. 61 — Telefon n. 528

REZYDENCJA: — Rua Brigadeiro Franco n. 73 — Telefon n. 869.

Uwzględnia z największym pospiechem wezwania o jakiejkolwiek godzinie w nocy.

Tłumacz publiczny przysięgły

podejmuje się również prywatnie tłumaczenia z języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, polskiego, rosyjskiego i łaciny na portugalski i odwrotnie.

Wiadomości udziela się w Red. Gazety Polskiej.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, Nº. 555

Kurytyba-Paraná-Brasil. Telefon Nr. 12 — 70.

Różnorodny Sortyment

Win — Likierów — Serów — Konserw — Ciastek — Czekolady — Owoców krystalizowanych — Owoców suszonych — Prima Sewjuga Malossol Kawior — Zupy Knorr w kostkach — Molho Knorr — Molho Maggi. Extra — Norweger Vollheringe — i inne specjalności krajowe i zagraniczne.

OTRZYMALI: **Weiser & Gonschior**

SANTA CASA CRUZ — Rua 15 de Novembro N. 272

CURITYBA — Phone 1145 45-49

Bank Francusko-Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY	**Frs.**	**100.000.000.00**
KAPITAŁ REZEZWOWY	**Frs.**	**137.000.000.00**

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej; Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatú, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1º de Março**

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i **Bank Francusko-Polski,** Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie

posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przakazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klijentów na najdogodniejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3968

ZAKŁAD FRYZJERSKI

SALÃO ANTISEPTICO IDFAL

UL. MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 143 — Telefon 156

Między ul. 15 de Novembro i Marechal Deodoro

DLA PANÓW I PAŃ

Golenie	rs.	600
Strzyżenie	rs.	1$500
Strzyżenie dla pań	rs.	1$500
MASAŻE		
Wschodni	rs.	3.500
Elektryczny	rs.	1.500
Promienie ultrafioletowe	rs.	1.500
Pełny masaż	rs.	2.000
Mycie głowy	rs.	1.000
Manikura	rs.	2.000

PRACOWNICY

BRAZYLJANIE
POLACY
NIEMCY
ROSJANIE
WŁOSI

Wykonuje się prace na żądanie w domu

Właściciel MICHAŁ PITAK

DR. LUDWIK WOLSKI

ADWOKAT

UNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

AMATORZY PAPIEROSÓW WIEDZĄ

o przyjemnem, hygjenicznem, nieszkodliwem paleniu i używają

— TUTKI PAPIEROSOWE —

oczyszczające nikotynę przez naloźoną watę w środku. Cena za 100 sztuk tutek 600 rejsów, za tysiąc 4$500, a z przesyłką do innego miasta 6$000. Polskie bibułki do papierosów 200 rejsów książeczka, zaś z przesyłką 100 książeczek 14$000. Maszynka do robienia papierosów 1$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

RUA S. CAETANO 208 S. PAULO, Cap.

Potrzebujemy agentów i przedstawicieli.

Rs. 1.000:000$000

Kto chce ulokować swoje pieniądze w pierwszorzędnych hypotekach, niech zwaca się wyłącznie do

Casa Bancaria Salomão Guelman

Praça Dr. Generoso Marques, 18
Adres telegraficzny "GUELMAN" — Curityba.

gdzie otrzyma wszelkie potrzebne informacje.

Upoważniony do urzędowania przez Rząd Federalny

na podstawie „CARTA PATENTE" n. 762 i fiskalizowany przez takowy

ZAKŁAD BANKOWY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

DYSKONTUJE tytuły handlowe; POŻYCZA pieniądze na rachunek bieżący pod gwarancją dokumentów handlowych i publicznych. Daie ZALICZKI PIENIĘŻNE na produkty do eksportu.

Przyjmuje depozyty na rachunek bieżący, z prawem dowolnego wycofywania, NA RACHUNE STAŁY, Z UPRZEDNIEM ZAWIADOMIENIEM LUB NA RAHUNEK OGRANICZONY, na doskonały procent.

Przyjmuje inkasowanie: WEKSLI, NOTAS PROMISSORIAS DUPLIKAT, CZEKÓW I PRZEKAZÓW PIENIĘŻNYCH, za pobraniem niskiego komisowego.

Polsko-francuskie linje okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszemi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

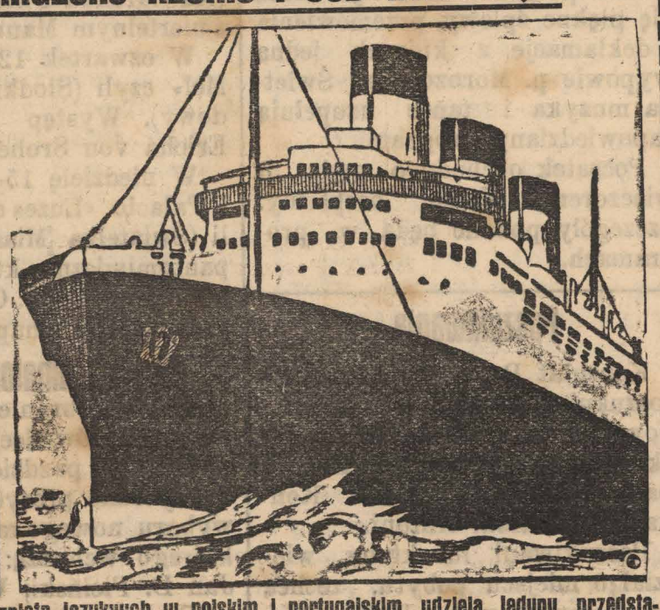

Informacyj bezpłatn językuych w polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

Hotel Polski Martins
Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** **Paraná**

Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTE MAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. ● CENY PRZYSTĘPNE. ● SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Up rzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

A. H. Asahi & Cia.
Zakład kwiaciarski
I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Żagołłowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwaną nasza klijentela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 ■ Curityba — Paraná — Brasil.

Prof. Dr. Antoni Rydygier - Ruediger
Konsultorjum: od 2—4 PHARMACIA TIRADENTES
i od 4—6 w swej CASA DE SAUDE, rua Aquidaban 386.

Operacje ślepej kiszki, żołądka, macicy, pęcherza, jajników, przepukliny, hemoroidów, nerek, zwężeń cewki moczowej, wątroby etc.. — Promienie Roentgena (Raios X). Telefon 448.

Aniliny i farby niemieckie
„BAYER"

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnemi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm — CURITYBA, RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes
Aptekarz – Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. **Antoni Rydygier Ruediger**
Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

BRONCHITINA "CHAVES"
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI
MARCINA SZYNDY I SKI.
— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEWRALGJĘ,
CIĘCIE BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻE RANY,
Leczy skutecznie

BALSAM
Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBUWIE
PRZED ZAKUPIENIEM TEGO ARTYKUŁU POSTARAJCIE SIĘ NAJPIERW ODWIEDZIĆ ZNANĄ

„Casa Ideal",

gdzie znajdziecie olbrzymi i różnorodny wybór obywia ostatniej mody i najlepszego gatunku, męskiego, damskiego i dziecięcego, które likwidujemy po cenach najniższych, bezkonkurencyjnych.
Odwieźcie dzisiaj jeszcze nasz sklep, aby się przekonać o prawdziwości tego ogłoszenia.

SIEDZIBA: Rua José Bonifacio n. 81
FILJE: Rua 15 de Novembro, 167
Ponta Grossa i Blumenau. 31-42

Dr. Domingos Cunha
DYPLOMOWANY PRZEZ FAKULTET MEDYCZNY W RIO DE JANEIRO

KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA, CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE, PORODY, CHORPBY KOBIECE I PRZEWODÓW MOCZOWYCH.
Były internista Szpitala Prompto Soccorro, lekarz Pogotowia Miejskiego Szpitala Pro-Matre (wydział prof. Fernando Magalhães), Szpitala Św. Franciszka z Asyżu. Wydział urologiczny prof. Jorge Gouvêa.
Konsultorjum Rua 15 de Novembro Nr. 416, 1-sze piętro od 9-ej do pół do 11-ej i od 2-ej do 5-ej codziennie. Na żądanie, w gwałtownych wypadkach odwiedza chorych w dzień i w nocy.

Czy już zaprenumerowałeś sobie miesięcznik

„JASKÓŁKA"

Czy miałeś sposobność przekonać się, że jest to jeden najpiękniejszy miesięcznik polski jakikolwiek kiedy czytałeś?

Bogato ilustrowany

ilustracje z Polski z Ameryki Północnej, z Brazylji i innych krajów. Bogatej treści najlepszych pisarzy polskich. Ciekawych historyj, przepięknych powieści, sensacyjnzch opowiadań, nieocenionego działu naukowego, niezbędnych informacyj działu gospodarczego, działu dla kobiet z dodaniem robótek ręcznych i modeli dla pań. Wesołe humorystyki, działu rozrywkowego itp.

Zawiera 80 stron druku

na pięknym kredowym papierze, w pięknej okładce litografowanej, co stanowi piękną całość i który jest chlubą piśmiennictwa polskiego.

Ozdobą każdego domu polskiego

ozdobą każdej bibljoteki domowej, każdego stołu polskiego. Pożyteczny tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci i jako taki powinien się znajdować w każdem domu polskim dbałym o pielęgnowanie języka polskiego i piękna polskiego.

Cena „JASKÓŁKI" jest przystępna dla każdego, gdyż kosztuje tylko 40$000 rocznie. Pojedyńczy numer wysyłamy za nadesłaniem 4$000. Adres: „Jaskółka" — Rua do Triumpho, 10 — Caixa Postal, 2295 — S. Paulo.

„O luba ptaszyno!
Polska Jaskółeczko
Ulep pod mem dachem
też, swoje gniazdeczko"

Potrzeba agentów i sprzedawców pojedyńczych numerów.
„Jaskółka" jest również do nabycia w Kurytybie w redakcji „Gazety Polskiej" i u ks. prob. Trzebiatowskiego na plebanji. 29-32

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywióra, fistułę raka syfilitycznego, pryszcze, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA"
Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodadów o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA".
Żądać w każdym sklepie polskim!
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Cury
PALENIE I MIELENIE KAWY.
Fortunato Leite Dias de Paiva
Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA».
Rua Commendadador Araujo N°. 107.
Curityba **Paraná.** 64—Cr.

ADWOKACI
Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski
RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA'—BRASIL.

CASA DE BICICLETAS
DE
Albino Siósarski

Rowery nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe.
CENY BARDZO NISKIE.
Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Ratclif). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curityba-Paraná. 32-52

CENY OGŁOSZEN.

Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9	$600
Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednołamowy	1$000
Na 3 i 10 stronie „ „ „	1$000
Na drugiej stronie „ „ „	2$000
Na pierwszej stronie „ „ „	3$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	200$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEN.

Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2—5razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETTY POLSKIEJ W BRAZYLJI". Kierownik KAZIMIERZ OŁDAKOWSKI. Administrator Sekcji w S. Paulo: J. M. HOLESKI.

W niżej ogłoszonych zakładach, które „Gazeta Polska" poleca Sz. Czytelnikom, można nabywać pierwszorzędne artykuły i po najniższych cenach

Na Święta i Nowy Rok

Agent „Renner" komunikuje, iż otrzymał najrozmaitsze próbki materjałów na ubrania, które wykonuje na miarę, podług prawideł znanego kroju „Renner", przyjmując już od teraz zamówienia na święta i nowy rok.
AGENCJA:
93, Barão do Rio Branco, 93
(Róg Marechal Deodoro)
Telefon: 1285 — Caixa postal: 549
CURITYBA

BIELIZNA
CASA BRAUN

Dom handlowy, którego specjalnością jest bielizna damska. Posiada własną oficynę krawiecką, w której wykonuje się wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. R. 15 de Novembro.

NUTY — INSTRUMENTY MUZYCZNE. PIANINA, VITROLE PŁYTY

i wszystkie akcesorja w zakres instrumentów muzycznych wchodzące.
Oficyna do naprawy jakiegokolwiek instrumentu muzycznego.
Casa Hertel Praça Dr. Generoso Marques, 62. Curityba

Rury gliniane (Manilhas)
„nieprzemakalne" wytwórni Silvio Colle
są pierwsze, które zostały analizowane i aprobowane oficjalnie przez odpow. czynniki Stanu Paraná
Rua Pedro Ivo, 14. Tel. 53

Para Todos
AGENCJA LOTERYJ
wkrótce przeprowadzi się do gmachu Teatru Gloria. Avenida João Pessoa.

Papierosy HABANOS
Paczka 600 rs.
Żądać w każdym miejscu
Przedsiębiorstwa Cia. VEADO

MASŁO I MLEKO

Masło i mleko świeże posiada zawsze Leiteria Schaffer, jedyna, która dwa razy dziennie otrzymuje świeże mleko dla dzieci.

Papierosy SEMILA
PACZKA 300 Rs.
PRZEDSIĘBORSTWA CIA. VEADO.

KAPELUSZE

Kapelusze męskie, z zajęczej sierści, wełny i słomkowe, naprawa parasoli i parasolek w kapeluszarni Guimarães, Rua S. Francisco, 107 (blisko rua Riachuelo).

REFORMA KAPELUSZY

W zakładzie FRANCINETTI przerabia się stare kapelusze nadając im elegancką formę nowych za niską cenę 3 milrejsów. Również pierze się i farbuje takowe. Rua Mar. Floriano Peixoto, n. 167.

FARBIARNIE

Farbiarnia parowa "INDIANA" pierze i farbuje jakąkolwiek odzież.
Rua Barão do Rio Branco, 245
Telefon 1331.

MEBLE

W zakładzie Carvalho wykonuje się wszelkiego rodzaju meble od zwyczajnych do najwykwintniejszych. Wykonanie solidne, ceny przystępne.
Fabryka: Campo do Paraná.
Biuro i depozyt: Travessa Oliveira Bello, 38.

ZAKŁAD RYMARSKI

Materjał nieprzemakalny t. zw. lona impermeavel do krycia samochodów, obrusy ceratowe na stół, chodniki etc. otrzymali w tych dniach Walter & Cia. — Praça Dr. Generoso Marques, 84 — Telefon 171.

Walizy i przedmioty do podróży i do jazdy konnej
KLEINA & CIA.

Artykuły skórzane, jak czapki, piłki do gry footbalowej, tornistry szkolne i wogóle wszelkie artykuły wzakres tej specjalności wchodzące. Specjalność w tekach
Rua Barão do Rio Branco 358

Masło, ser, wędliny, szynki,
mięso wędzone, Blumenauskie kiełbasy najlepszej jakości i po cenach najniższzch, tylko w
„CASA JARAGUÁ"
Avenida João Pessôa Nr. 40

Baczność! Koła młodzieży Oddziały Junaka i drużyny harcerskie.

Dnia 27 grudnia w Marechal Mallet rozpoczyna się kurs wychowania fizycznego — Teatralny — Śpiewu — Pracy Społecznej i kurs zastępowych Harcerstwa.

Pobyt na kursie bezpłatny — uczestnicy otrzymują pełne wyekwipowanie sportowe — utrzymanie i mieszkanie bezpłatne.

Warunki przyjęcia: Dla uczestników kursu WP. Ukończone 16 lat. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie. Deklaracja na podporządkowanie się na czas trwania kursu rozporządzeniom Zarządu Kursów,

Uwaga: Dla członkiń Twa osobny internat, warunki przyjęcia panienek te same co dla mężczyzn.

Dla uczestników kursu harcerskiego — ukończone (?) lat życia i dużo zapału i wiary.

Zgłoszenia na kurs należy przesyłać pisemnie na adres: Marechal Mallet Ilmo sr. Estanislau Głuszczyński.

Nie powinno być ani jednego ośrodka młodzieży które nie miałoby swego przedstawiciela na kursie.

Od udziału naszego na kursach zależy przyszła nasza praca w naszych ośrodkach młodzieży. Dalej z posad bryło świata. Szczegółowy program pokaże się w ciągu paru dni.

Uczczenie rocznicy niepodległości Polski.

W niedzielę dnia 15 listopada r. b. odbędzie się w lokalu Zw. Polskiego uroczysty obchód dla uczczenia 13-ej rocznicy Niepodległości Polski.

Za inicjatywą Związku Polskiego obchód ten urządzają wspólnie wszystkie organizacje polskie w Kurytybie.

Rano odbędzie się w kościele Św. Stanisława uroczysta msza św.

Po południu wycieczka do parku «Providencia.»

Wieczorem uroczysta akademja, którą zaszczyci swą obecnością p. Konsulowa i Kierownik Konsulatu p. J. W. Król.

Na program akademji złożą się piękne śpiewy, przemówienia i deklamacje, z których jedną wypowie p. Morozowicz. Świetna muzyka i tańce uzupełnią zapowiedziany program.

Początek obchodu o godz. 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny. Szczegóły podane będą w programach.

Poszukiwania.

Konsulat R. P. w Kurytybie poszukuje następujących osób: Nowosad Marcin, Polaczkowa Feliksowa, Zub Hilko, Zub Domko Darol Franciszek, Darol Konstancja, Obarski Antoni.

Poszukiwani, lub ktoby wiedział o miejscu pobytu, zechcą się skomunikować z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

— Konsulat R. P. w Kurytybie prosi osoby, które mogłyby dostarczyć jakichkolwiek danych o Janie Chylińskim (Bolveskim?) synu Jakóba, zmarłym na skutek nadużycia alkoholu dnia 31 października 1919 r. w Hospicjum de N. S. da Luz w Kurytybie w wieku 62 lat, o podanie ich osobiście lub pisemnie Konsulatowi. O dane te prosi rodzina.

Jan Wiktor Król.

Co ujrzymy w kinoteatrach?

PALACIO: 11-go i 12-go listopada. prawdziwie brazylijski film, brazylijskiej wytwórni i z brazylijskimi artystami Mechita Cobos i Maria Cobos. Patrjotyzm wymaga, by każdy ujrzał ten wspaniały przejaw brazylijskiej sztuki filmowej.

W piątek 13-go. Na prośbę setki tysięcy mieszkańców Kurytyby «Sem Novidade no Front». (Na zachodzie bez zmian), według przesławnej powieści E. Maria Remarque. Film zabroniony w Niemczech.

W sobotę 14-go «Amor a Beira Mar» czyli (Miłość w spodenkach kąpielowych). Występ Ireny Rich. Doskonałe dla doświadczonych starców.

AVENIDA: W dalszym ciągu «O Café do Felisberto» czyli (Kawiarenka Felisberta) z nieśmiertelnym Maurice Chevalier.

W czwartek 12 go. «Lua de Mel» czyli (Słodki miesiąc miodowy). Występ Fay Wray i Ericha von Sroheim.

W niedzielę 15-go, w Avenida i Palacio «Luzes da Cidade» czyli (Światełka Miasta). Komedja pantomimiczna, która jednocześnie wyciska łzy. Chwalebny występ Charlie Chaplin.

Związek Amatorów Sceny.

Walne Zebranie Roczne Związku Amatorów Sceny odbyło się dnia 23-go października b. r.

Wybrane prezydjum dokonało wyboru nowego rarządu w skład którego wchodzą: Prezes — p. Jan D. Ficiński; Wice prezes — p. Piotr P. Flenik; Skarbnik — p. Jadwiga Wielochowa; 1-szy sekretrz — p. Halina Sieciechowicz; 2 gi sekretarz, bibljotekarz — p. Wanda Lachowska; Administrator — N! B. Zważywszy doniosłość stanowiska i odpowiedzialność tegoż, pozostawiono wybór zarządowi według uznania. Pomocnik administratora p. Jan Smolka; Komisja rewizyjna: p. Franciszek Lachowski, p. Adam Trojan i p. Tadeusz Morozowicz.

Sekretarz: Halina Sieciechowicz

Co słychać w wydziale młodzieży Centralnego Związku?

Dnia 28 października odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu Wydziału Młodzieży CZP. przy współudziale członków zarządu i przedstawicieli kurytybskich organizacyj młodzieży pod przewodnictwem p. L. Roguskiego.

Na posiedzeniu tem po omówieniu i załatwieniu spraw biurowych, zebrani przystąpili do rewizji wniosków i uchwał I Sejmiku, dotyczących Wydziału Młodzieży, szczególnie zaś poruszano sprawę ogólnej kostjumerni i wypożyczalni sztuk teatralnych oraz sprawę wykonania planu prac instruktorów wychowania fizycznego i teatralnego na rok 1931-szy.

Ze sprawozdania o zlotach młodzieży w Kontendzie i Afonso Pena, które to zloty organizował Wydział Młodzieży, wynika, że Koła Młodzieży w interjorze nawiązują coraz ściślejszy kontakz z Centralą, coraz bliżej młodzież ta poznaje się ze sobą i współdziała oświatowo i rozrywkowo.

Pozatem postanowiono wysłać delegatów, względnie zorganizować wycieczkę młodzieży kurytybskiej na walne zebrania Kół Młodziezy w Lagoa Suja i w Serrinji.

W wolnych wnioskach uchwalono wznowić w Kurytybie jeden ogólno-polski chór pod dyrektywą p. J. Żaczkowskiego.

W. Gr. Kowalski

Czwarty walny zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylji.

Dnia 27 grudnia r. b. odbędzie się w Kurytybie w lokalu Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza czwarty Walny Zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół w Brazylji. Początek obrad o godz. 9 ej rano.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu z 3-go Walnego Zjazdu. 2) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Ognisk. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami. 4) Dokształcanie nauczycielstwa. 5) Dom Zrzeszenia. 6) Wznowienie «Naszej Szkoły». 7) Dalszy rozwój składnicy. 8) Kolegja—ujednostajnienie programu. 9) Wybór Władz z Rzeszenia na rok 1932. 10) Wolne wnioski.

Przypominamy § 16 Statutu Zrzeszenia: Najwyższą władzą Zrzeszenia jest Walny Zjazd, w skład którego wchodzą delegaci, wybrani na posiedzeniach Ognisk Nauczycielskich, po jednym na każdych pięciu członków, oraz wszyscy członkowie Zrzeszenia, obecni na zjeździe. § 17 Każdy członek zrzeszenia, obecny na Zjeździe, ma 1 głos, a delegaci Ognisk mają dodatkowo tyle głosów, do ilu mają prawo reprezentowane przez nich Ogniska.

Zechcą Ogniska Nauczycielskie wybrać delegatów na zjazd zgodnie ze statutem Zrzeszenia, oraz nadesłać pod adresem Zarządu Głównego szczegółowego sprawozdania z działalności za rok 1931 w których winny być uwzględnione: wykaz członków Ogniska i kontrola płatności składek. Sprawozdania winny być nadesłane najpóźniej do dnia 1-go grudnia b. r.

St. Postek
prezes

Zawiadomienie.

Zarząd Stowarzyszenis Studentów «Sarmacja» zawiadamia, że pośredniczy i podejmuje się odbierać pieniądze z pożyczki państwowej w Konsulacie Rzplitej, dla osób zamieszkałych w interjorze.

„A Rapida" Odnawia się stare kapelusze w 10-ciu minutach za 3$000. Cena bez konkurencji! Robota zagwarantowana. Rua Ebano Pereira nr. 19 St.5m

NIE MA ZAPYTANIA BEZ ODPOWIEDZI!

Potrzebuje Sz. Pan wagi?

Organizacja «Thewico» (Theodoro Wille & Co.) posiada wszystkie ich typy, dając najwyższe gwarancje.
Powierzcie nam rozwiązanie Waszego zagadnienia...
Organizujemy ceny bez kompromisu.
AGENCI GŁÓWNI: J. W. LUPION & CIA.
Caixa, 208 — Rua Marechal Deodoro, 75. — CURITIBA.
46-48.

Pharmacia São João
de LUIZ SPERANDIO Sobº
Rua Saldanha Marinho, 741 — TELEFON, 676.

Zawiadamia się Szan. Klijentelę, iż uwzględnia się jej życzenia o jakiejkolwiek godzinie dnia lub nocy, robi się opatrunki nie cierpiące zwłoki, zastrzyki etc. po niskich cenach. Obsługa skrupulatna. Zakupione artykuły odsyła się do domu. MÓWI SIĘ PO POLSKU.

DNIA 15-go LISTOPADA 1931 r. (niedziela)
W Związku Polskim
ODBĘDZIE SIĘ
UROCZYSTY OBCHÓD
dla uczczenia 13-ej rocznicy Niepodległości Polski,
urządzany za inicjatywą Związku staranie wszystkich organizacyj polskich w Kurytybie.
W PROGRAMIE: przemówienia deklamacje, śpiewy, muzyka i tańce.
Początek obchodu o godz. 8-ej wieczorem. WSTĘP BEZPŁATNY.
Szczegóły w programach.

LOTERJA STANU PARANA'

Na dzień 16 listopada 50 tysięcy za 14 milrejsów.
Uskutecznia się wysyłkę biletów całych lub ich ułamków do jakiejkolwiek części kraju.
Na ŚWIĘTA wielkie ciągnienie: 250:000$ gra zaledwie 16 tys. biletów na 2.204 premij.
Agent Główny: **HEITOR PASSERINO.** — Rua 15 de Novembro 679.
Caixa postal 192 — Telefon: 983 ■ ■ Adres telegraficzny: **"Passerino".**